

PRZYJACIEL LUDU

Oplacono ryczałtem

Redakcja i Administracja Kraków, Reformacka 7. — Telef. 2014, Konto PKO 404.190. — Oddział we Lwowie, Łyczakowska 9.

NUMER
51

Rocznie **10 zł.**, półrocznie **5 zł.**, kwartalnie **2-50.**
We Francji rocznie **40 fr.** W Czechosłowacji **50 k. c.**
W Ameryce rocznie **2 dol.** W Argentynie rocznie **5 pez.**
W Stanach Zjedn. Ameryki Półn. i we wszystkich innych krajach **2 dol.** rocznie.
Przedpłata oraz ogłoszenia zamiejscowe płatne z góry.
Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Cena N-ru
25 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem. 600 zł., pół strony 310 zł., ¼ strony 160 zł., — za 1 mm w 1 szp. na 1. stronie 1 zł. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 70 gr. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. po tekście 30 gr. (str. VI łam.).
Drobnie ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratorki płacą za słowo tylko 10 groszy — Ogłoszenia kolorowe 20% droższe
Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

ROK
41

Warszawa.

Niecodziela, dnia 15-go grudnia 1929 roku.

Kraków.

Jedz i grubszy rośnij!
Woła ziemniak stary —
Bo najlepszy dla nas
składnik pokarmowy
To prawdziwie dobry
nawóz potasowy —
KAINIT!
Cyt, maleńki, cyt!



Na cześć syna, śp. Kazimierza Stapińskiego Ku nauce wnukowi Jędrusiowi.

Źródłem zdrowia i wytrwałości w działaniu publicznym było mi szczęście rodzinne, miłość i przywiązanie synów i synowych 34-letniego Tadeusza z Barbarą i 32-letniego Kazimierza z Marią. Mimo podeszłego wieku 62 lat czułem się silnym i rozmyślałem nad planem zjednoczenia braci chłopów, pewnym będąc, że i po mej śmierci synowie poprowadzą Przyjaciela Ludu wspólnie z gronem Czytelników — Przyjaciół, służąc Polsce i rzeszy chłopskiej.

Siedmioletni pobyt na wojnie, na początku w r. 1914 w Legionach, w pułku gen. Róży, a następnie w Armii Polskiej, osłabił nerwy i wytrwałość silniejszego Tadeusza. Natomiast Kazimierz wyszedł z doświadczeń wojennych wprowadzić też z nadszarpaniem zdrowiem, ale z zahartowaną siłą woli i wytrwałością w wykonywaniu raz powziętych zamiarów. Dał dowody, że każdą pracę, której się podejmie, zdoła pomyślnie przeprowadzić. Nasze gospodarstwo rolne w Klimkówce, pow. gorlickiego urządził i prowadził wzorowo. W latach 1923 i 1924, gdy po zdradzieckim postępku Witosa zamierzałem zaprzestanie dalszego wydawnictwa Przyjaciela Ludu i wycofanie się z życia publicznego, Kazimierz stanowczo się temu sprzeciwił, objął administrację i redakcję Przyjaciela podczas mego pobytu w Ameryce i w rezultacie doprowadził wydawnictwo do rozkwitu. Wtenczas miałem sposobność przekonać się o jego wielkiej rozwadze i talencie politycznym. Utrwaliły mnie w tem przekonaniu jego przemówienia na wiecach w Gorlicach i Krośnie podczas ostatniej kampanii wyborczej. W r. 1925 przypadło Kazimierzowi zadanie ratowania przed upadkiem przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowego pod nazwą „Chemikal” w Krakowie przy ul. Ko-

ściuszki 37. I to potrafił ohlubnie przeprowadzić i utrwalił istnienie „Chemikal” aż dotąd.

Ta praca wszechstronna nadwątlila zdrowie Kazimierza. Zwłaszcza podróżę na mo-



tocyku między Klimkówką a Krakowem często w jednym dniu około 300 klm. (tam i z powrotem) szkodziły Mu bardzo, ale On na to nie dbał, byle obowiązki wypełnić. Prestrogi i prośby rodziny i przyjaciół nie odnosiły skutku. Twardym i nieustępliwym był w postanowieniach, wierzył w wytrzymałość swoich młodych sił.

Przy końcu grudnia 1928 przebył Kazimierz silną gripę. Jeszcze nie wyzdrowiał zupełnie, gdy na prośbę chłopów-sąsiadów

z Łosia wypadło mu pojechać do Gorlic odległych o 20 klm. w mroźny styczniowy dzień 1929. Za trzy dni potem zapadł na ciężkie zapalenie płuc, z którego wyratował Go troskliwy lekarz dr. Kohn z Grybowa, przez kilka dni i nocy czuwając przy niebezpiecznie chorym. Niestety po ustąpieniu zapalenia płuc rozwinęło się przewlekłe zapalenie nerek, a przyłączyło się do tego ciężkie osłabienie mięśnia sercowego. W październiku przyjechaliśmy do Krakowa po ratunek u lekarzy-specjalistów. Znakomity lekarz dr. Komorowski znający stan zdrowia Kazimierza od dzieciństwa, jak również lekarze drowie: Łapiński, Katzner, Bernadzikowski, a także dr. Hładi, znakomity nie tylko chirurg-operator ale i rozpoznawca, niestety wszyscy uznali stan Kazimierza za groźny i jako jedyną drogę ratunku podali nam natychmiastowy wyjazd do gorącego Egiptu, ale też tylko z nadzieją na polepszenie, a nie wyzdrowienie. Szukaliśmy jeszcze ratunku i u dr. Wojnowskiego w Warszawie. Niestety to wszystko już nie pomogło. Nerki przestały zupełnie działać i oto we środę 4-go grudnia gdy byłem w Warszawie u dr. Wojnowskiego o godz. 16 przy zupełnej świadomości umysłu zasnął mój syn Kazimierz na wieki w obecności swego brata Tadeusza i ukochanej żony Marii. Błogi uśmiech upiększył jeszcze Jego śmiertelną już twarz. Przed samą śmiercią wyraził życzenie, aby Go pochować w ukochanej Klimkówce. Spełniliśmy tę Jego ostatnią wolę i oto 7 grudnia spoczął na wieki na cmentarzu wiejskim w sąsiedztwie kochanych chłopów.

Dziękuję najserdeczniej ks. proboszczowi Ortyńskiemu i wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi ś. p. Kazimierzowi. Dziękuję chórowi klimkowiec-

kiemu za przesłane pienia w cerkwi i na cmentarzu, za „wieczną pamięć“, czego Sobie życzył bardzo Zmarły, zamilowany w pięknym śpiewie chłopów ruskich. Dziekuje Związkowcom z Gorlic, Krosna i t. d. za wyrazy czci dla ś. p. Kazimierza. A osobliwie dziękuję p. Bertie Taylorowi za przyjazd na pogrzeb aż ze Lwowa, a przede wszystkim za oświadczenie, że jako Anglik poznawszy ś. p. Kazimierza pokochał Go serdecznie i zaliczył do grona najbliższych przyjaciół, ceniąc w Zmarłym niezłomny charakter, wzorową prawdość we wszystkich uczynkach i wypowiedzeniach. Zapisuję to jako drogocenny wyraz czci dla ś. p. Kazimierza, a ku pamięci i nauce osieroconego

4-letniego Jędrusia, synka Zmarłego, a mego jedynego wnuka. Oby życiem i pracą zasłużył sobie kiedyś Jędrus na takisam osąd zacnych ludzi.

Ukochany Synu mój Kaziuniu! Za Twoją miłość i służbę dla Ojczyzny Polskiej, za Twoją przywiązaną i czułą dla biedoty chłopskiej, za Twoją synowską dobroć i poświęcenie się dla ś. p. Matki i dla mnie w ciężkim i biednym życiu naszym wśród nieustannych ataków i walk, cześć i podziękę Ci składam. Wszystko, co będzie w mej mocy, uczynię, aby osłodzić dole i dopomóc Twej ukochanej osieroconej żonie Marji i jednemu ukochanemu synkowi Twemu Jędrusowi. Oby nam Bóg dopomógł do wychowania

go na Twoje podobieństwo. Spisałem to właśnie także w tym celu, aby sobie to Twój Jędrus czytał i rozważał, skoro wyrośnie. Duch Twój czcigodny Kaziuniu jest i pozostanie między nami zawsze. Ciało Twoje uległo cierpieniom, grób Twój na cmentarzu będziemy odwiedzać i upiększać. Duch Twój niech nas wspomaga. Przyjaciel Ludu, którego tak kochałeś, będzie służył Polsce, chłopom, sprawiedliwości i prawdzie, wytrwale i niezłomnie za Twoim wzorem. Oby go kiedyś Twój synek Jędrus dalej prowadził!

To Ci mój Najdroższy Kaziuniu ślubuje Twój ojciec pogrążony w najgłębszym żalu za Tobą.
Jan Stapiński.

Pogrzeb śp. Kazimierza Stapińskiego w Klimkówce.

W dzień pogrzebu 7 grudnia udała się wspaniała pogoda, dzień był jakby wiosenny, słoneczny i ciepły. Koło cerkwi w Klimkówce, w której już od dnia poprzedniego spoczywały na katafalku przewiezione z Krakowa śmiertelne szczątki Zmarłego, gromadzić się zaczęły liczne zastępy ludności wiejskiej z Klimkówki i innych sąsiednich gmin ruskich, przybyły też liczne delegacje z polskiej części powiatu gorlickiego. Przybył w komplecie prawie Powiatowy Zarząd Związku Chłopskiego w Gorlicach z prezesem Leonem Gajewskim na czele, w szczególności sekretarz Związku Ignacy Król, wójt z Krygu, członkowie Zarządu Józef Dynda, wójt z Łużnej, Karol Tabor ze Stróżówki, Kazimierz Wojakiewicz ze Mszanki, Konstanty Laskowski z Gorlic, ponadto podwójci z Łużnej Antoni Serafin, Jan Serafin i inni, dalej przewodniczący gminnego Związku Chłopskiego z Gorlic Leon Kiettoń, szczególnie zaś licznie stawił się Związkowcy obojga płci z Ropy pod przewodnictwem przewodniczącego Pawła Drąga i naczelnika gminy Rodaka. Wśród żałobnych gości z Gorlic zauważyliśmy inż. Franciszka Boczka, Kazimierzostwo Tokarskich i t. d. Z Krośnieńskiego przyjechał sekretarz Habrat Stanisław, p. Szottowa, kapitanowa Gościńska, p. Bergman i w. i. Ze Lwowa przybył p. Bertie Taylor. Zarząd Pow. Zw. Chł. złożył na trumnie wieniec z napisem na szarfach: „Kazimierzowi Stapińskiemu — Pow. Związek Chłopski w Gorlicach“. Ponadto złożono szereg wieńców od Rodziny, od członków Redakcji „Przyjaciela Ludu“, od Rady gm. Klimkówki, której Zmarły był członkiem, od służby domowej i t. d.

O godz. 9 zaczęło się w cerkwi żałobne nabożeństwo według obrządku grecko-katolickiego, odprawione przez ks. proboszcza Ortyńskiego wśród rzewnych śpiewów żałobnych mieszanego chóru miejscowego. Już dobrze po godz. 11 wyruszył z cerkwi pochód żałobny na pobliski cmentarz, położony pięknie na wzgórzu. Po odprawieniu nad grobem modłów i po odśpiewaniu pieśni żałobnych przemówił nad otwartą mogiłą dyr. Mag. Konstanty Laskowski z Gorlic w te słowa:

Pożegnanie od związkowców i Przyjaciół.

Żałobni Słuchacze! Stoimy nad otwartą mogiłą ś. p. Kazimierza Stapińskiego, której nikt z nas nie spodziewał się zobaczyć w tak krótkim przeciągu czasu. Któż mógł przypuszczać, patrząc nie tak dawno jeszcze na tę młodą, czerstwą i pełną życia postać ś. p. Kazimierza, iż zostanie on w kwiecie wieku skoszony ręką nieubłaganej śmierci, że zamiast, by on nam starszym, to my Jemu będziemy zmuszeni oddawać ostatnią przysługę. A jednak z wyroków Opatrzności stało się inaczej, niż mogliśmy się spodziewać. U wrót prawie do nowego dalszego życia, kiedy czekało tu nań tyle jeszcze pracy i dla Rodziny i dla bliźnich i dla Ojczyzny, odszedł od nas na zawsze, pozostawiając po sobie żal szczery i nieklamany, nie tylko u swoich najbliższych, lecz także u obcych, którzy współczują serdecznie z osieroconą przedwcześnie wdową i synkiem, ze zbolełym ojcem i z resztą rodziny Zmarłego.

Ktokolwiek miał sposobność poznać bliżej osobowość ś. p. Kazimierza, ten mógł zauważyć niepospolitą dobroć, bijącą z całej jego postaci, spokój i pogodę ducha, tudzież niezwykle zrównoważony sąd o ludziach i rzeczach, które to przymioty jednały mu szczerych przyjaciół. Kiedy z wybuchem wojny światowej sprawa polska stanęła na porządku dziennym zagadnięć międzynarodowych i budząca się z wiekowej niewoli Ojczyzna zażądała od swych dzieci ofiary z krwi i mienia, ś. p. Kazimierz wraz ze swym starszym bratem Tadeuszem zgłasza się jako ochotnik do Legionów Pol-

skich pod rozkazy komendanta Legionów Józefa Piłsudskiego, aby z jednej strony uczynić zadość potrzebie swojego serca, z drugiej zaś spełnić wobec Ojczyzny obowiązek dobrego Polaka.

Ś. p. Kazimierz poświęcał się obowiązkom rodzinnym i umiłowanej a spokojnej pracy na roli w tej cichej górskiej wiosce karpackiej. Przyczyna leżała także może w tem, iż ś. p. Kazimierz od dzieciństwa nie posiadał silnej konstrukcji fizycznej i z tego powodu zmuszonym był sił swoich oszczędzać. Mimo to, idąc za przykładem swojego ojca, ukochał niemniej od niego gorąco braci siermiężną, pracując dla niej i dla jej dobra w cichości i bez rozgłosu, ale bardzo skutecznie. Gdy jednak zachodziła potrzeba i sprawa wymagała jego współdziałania, bywały i u niego chwile mocnych wystąpień na publicznych wiecach i zgromadzeniach, a wówczas potrafił on z ogniem i zapalem, płynącym z głębokiego przekonania, a także ze skutkiem gromić przeciwników Związku Chłopskiego i sprawy chłopskiej, jak tego mieliśmy przykłady w Gorlicach.

A w tem swem umiłowaniu siermięgi chłopskiej nie czynił żadnej różnicy narodowości czy wyznania, obejmując swem gorącym sercem chłopów zarówno polskich jak ruskich i dając tem piękny przykład dobrej pojętej zgody polsko-ruskiej, takiej, o jakiej marzy także jego Ojciec. Jak stwierdzają bezstronni i bezinteresowni świadkowie zśród sąsiadów zmarłego, był ś. p. Kazimierz prawdziwym opiekunem i dobrodziejem miejscowej i okolicznej ludności, spiesząc jej ochotnie z doradą tudzież z moralną a częstokroć materialną pomocą i poświęcając dla niej czas i trud na różne interwencje i wyjazdy, w mieszkaniu zaś jego zawsze można było zastać licznych interesentów chłopskich, szukających jego porady lub poparcia. Można śmiało powiedzieć, iż ś. p. Kazimierz padł nawet ofiarą tej zgody dwu narodów i tego swego umiłowania sprawy chłopskiej. Kiedy w zimie tego roku chłopcy ruscy z sąsiedniego Łosia, mając do załatwienia jakąś ważną sprawę u władz powiatowych w Gorlicach, zgłosili się u nieboszczyka z prośbą o popracie ich żądań, ś. p. Kazimierz po sąsiedzku nie odmówił, stanął na czele delegacji chłopskiej i z chęcią pojechał do Gorlic, aby poprzeć szukających jego pomocy. W czasie tej właśnie podróży przeziębził się i trzeciego dnia po powrocie zapadł na zapalenie płuc, które wywołało dalsze powikłania i w następstwie długotrwałą chorobę, z której podnieść się nie było mu już danem. Padł, jak żołnierz na posterunku w obronie

sprawy chłopskiej i w interesie szlachetnie pojętej zgody i współpracy polsko-ruskiej. Dzisiaj ma spocząć snem wiecznym na tym wiejskim cmentarzu wśród mogił ruskiej braci siermiężnej, a mogiła jego niech będzie dla następnych pokoleń a zwłaszcza dla jego małego synka Jędrusia drogowskazem i testamentem, jak wzniosłe i szlachetnie należy pojmować ideał współpracy i współżycia dwu bratnich narodów, od wieków zamieszkujących tę ziemię, jako wspólną naszą matkę żywicielkę. Odszedł od nas, spełniwszy rzetelnie i wiernie obowiązek swego krótkiego życia: czyniąc dobrze wszystkim w myśl wzniosłego przykazania miłości bliźniego. Pamięć Jego szlachetnej postaci pozostanie na zawsze żywą w naszych sercach.

Przypada mi dzisiaj smutny obowiązek pożegnać Cię ś. p. Kazimierzu w imieniu Powiatowego Związku Chłopskiego w Gorlicach i w imieniu ogółu chłopów powiatu gorlickiego bez różnicy narodowości, a mam to przekonanie, że mogę to uczynić także w imieniu wszystkich Związkowców, rozsianych na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Jako żołnierza-legionistę żegnam Cię także w imieniu Oddziału Związku Legionistów Polskich w Gorlicach, jak niemniej w imieniu Federacji Polskich Związków Ubrońców Ojczyzny powiatu gorlickiego. Żegnając Cię, śię Ci na tę daleką drogę wieczności ostatnie z głębi wzruszonego serca płynące życzenia: Niechaj ta ziemia ojczyzna którą tak gorąco umiłowales, lekka Ci będzie na wieki!

Po skończonem przemówieniu ludność polska odśpiewała nad grobem szereg polskich pieśni żałobnych, na czem uroczystość pogrzebową zakończono. Była to naprawdę rzewna i potężna w swej szczerości i prostocie manifestacja żałobna polskiego i ruskiego ludu powiatu gorlickiego nad grobem tego cichego i gorącego przyjaciela chłopów, a syna Tworcy rucnu ludowego w Polsce.

Spoczął ś. p. Kazimierz Stapiński w przepięknym z natury miejscu, w gaju cmentarnym. Jest to niewielki zagajnik, otoczony wokóło żywopłotem wysokich brzoź i świerków. Rzęporządzeniem ostatniej swej woli kazał sobie ś. p. Kazimierz Stapiński wykopać mogiłę w środku tego przesłanego gaju, gdzie go jodły i świerki swym melancholijnym rzewnym szumem kołysać będą do snu wiekuiętego. K. L.

Za wyrażone współczucia w najstraszniejszym nieszczęściu po stracie ś. p. Kazimierza składamy wszystkim serdeczne podziękowania.

Ojciec, wdowa z synkiem, brat z żoną i córeczkami.

Po dwóch posiedzeniach Sejmu.

Nadał się jak lichoo... i cicho.

WARSZAWA, 8 grudnia. Kto czytał strasznie wojownicze artykuły w gazetach zjednoczonej opozycji endecko-chadecko-piastowsko-plutowsko-socialistycznej i słyszał mowy ich posłów i agitatorów na wiecach, a po tem wszystkim był na pierwszym posiedzeniu Sejmu 5 grudnia, ten musiał zakląć i splunąć na widok takiej blagi, czyli po prostu oszustwa. Pisali i mówili, że niech no tylko Sejm się zbierze, to już w puch rozbiją Wodza Polski Marszałka Piłsudskiego i jego rządu, że nawet grozy śmierci się nie ulekna.

Tak zapowiadali wobec latwowiernego ludu, licząc na nowe wybory. Ale w Sejmie, gdzie ich lud nie widzi, zwłaszcza że na galerji trudno się było dostać, siedzieli cicho i pokornie jak baranki, aby uniknąć nowych wyborów. Całe pierwsze posiedzenie minęło najzupełniej spokojnie. Minister skarbu Matuszewski wygłosił półtoragodzinną

mowę na uzasadnienie budżetu, a Pluty, Wrony i Brodaczy ani nie piśli, o ogłaszanych na wiecach kradzieżach i nadużyciach. — Minister Matuszewski zapowiedział, że żadnych większych zmian w budżecie państwowym robić nie zamierza, a gospodarczyć będzie nadal oszczędnie, poczytując za główne zadanie równowagę wydatków z dochodami.

W dyskusji przemawiali: p. Niedziałkowski od PPS, p. Róg od Wyzwolenia, p. Dąbski od Str. Chłopskiego, p. Dębski od Piasta i p. Pawlak od NPR. Wszyscy oznajmili, że utworzyli blok dla ocalenia rządów Marszałka Piłsudskiego, bo sami chcą być ministrami. Odpowiedział im dowcipnie p. Byrka z BB. Na tem przerwaną dyskusję budżetową, poczem odczytano wniosek całej opozycji żądający ustąpienia teraźniejszego rządu, wniosek klubu ukraińskiego wyrażający rządowi nieufność

z powodu rzekomego prześladowania Ukraińców, wnioski komunistów i selrobów wyrażający nieufność marsz. Daszyńskiemu za rzekome popieranie faszystów. Potem dalszy ciąg dyskusji budżetowej i mowy posłów Jeremicza (Białorusin) i Grynbauma (kl. żyd.), który też wyraził rządowi naganę i nieufność. Na tem zakończono pierwszy dzień w zupełnym spokoju i budżet odesłano do komisji budżetowej.

Drugie posiedzenie 6 grudnia rozpoczęło się od wniosku p. Sławka (BB), aby wybrać komisję dla zbadania, czy marsz. Daszyński miał podstawę do nierozpoczęcia obrad 31 października. Wniosek odrzucono. — Wniosek komunistów o nieufność dla marsz. Daszyńskiego upadł, posłowie BB przy tem głosowaniu wyszli z sali.

Nastąpiła dyskusja nad wnioskiem wzywającym rząd do dymisji. Przemawiali: min. skarbu Matu szewski dowiódł, że Sejm pozwolił na przekroczenia budżetowe, więc teraz nie ma skargi są bezpodstawne. P. Kosydarski (BB) atakował opozycję, podobnie p. Pączek (BBS), bronił opozycji p. Rybarski (endek). Dalej premier Świtalski napiętnował postępowanie opozycji jako karygodną lekkomyślność, min. przemysłu Kwiatkowski zaatakował opozycję b. ostro i zapowiedział, że rząd choćby obalony nie ustąpi, min. sprawiedliwości Car napiętnował ostro endeka Rybarskiego za gołosłowne zarzuty, min. spr. wewn. gen. Składkowski dowcipnie wydrwił PPS wytykając jej agitację za rewolucją, p. Kurowskiemu (Str. Chł.) wypomnił pewną wesołą hulankę w Lublinie, p. Żulawski (PPS) grozi rządowi. Duże wrażenie zrobiło doskonałe przemówienie przeciw rozwiązaniu rady gm. w Choczni i przeciw lekceważeniu samorządu gminnego. Min. spraw zagr. sprzeczował zarzuty p. Strońskiego (endeka) przeciw traktatowi z Niemcami, p. Trampczyński (endek) domagał się zniesienia dekretu prasowego. Obszerne i z humorem odpowiadał opozycji p. Sanojca. Ostatecznie głosów opozycyjnych przeciw rządowi oddano 246, za rządem 120. Potem marsz. Daszyński zamknął posiedzenie, a następne ma zwołać pisemnie.

Posłowie BB pozostali jeszcze dłuższy czas w sali śpiewając hymn Pierwszej Brygady.

Przebieg tego drugiego posiedzenia dowiódł, że między marsz. Daszyńskim a klubem BB walka się zaostrza coraz więcej.

Termin 3-go posiedzenia Sejmu dotychczas nie został wyznaczony.

DYMISJA RZĄDU.

Na podstawie dotychczasowej Konstytucji wobec uchwały większości sejmowej premier Świtalski wraz ze wszystkimi ministrami podał się do dymisji.

Prezydent państwa dymisję rządu przyjął, ale polecił mu urzędować aż do czasu zamianowania nowego ministerstwa. Przedtem ma Prezydent Państwa wysłuchać opinii marszałków Sejmu i senatu, oraz niektórych posłów.

Przeważa opinia, że Prezydent zamianuje ten sam rząd, albo z małymi zmianami. O oddaniu rządów w ręce opozycji nie ma mowy.

Sprawozdawca.

— 000 —

POSEŁ KREMPA interpelował: 1) Przeciw zaprowadzeniu nowego podatku budynkowego, gdyż drobni rolnicy przygnębieni różnymi podatkami i egzekucjami nie są w stanie opłacać jeszcze i podatek budynkowy. 2) W przedmiocie nieprawne go nałożenia ponad 100% do 200% specjalnego podatku drogowego przez Zarząd powiatowy w Mielcu na rolników. 3) W sprawie fatalnego i nieprzystępnego dla dzieci szkolnych i ludności wydanego przez Ministra rozkładu jazdy na przetrzeni Rozwadów-Dębica. 4) W sprawie pokrzywdzonych Marii i Rozalii Szypulskich z Baranowa, pow. Tarnobrzeg, które po 22 latach ciężkiej pracy w Ameryce dorobiwszy się 15.000 dolarów przy zamianie dolarów w Bankach polskich zostały skrzywdzone, za 400 dol. Bank Spół. Zarobkowych daje im 3 zł. 5) W przedmiocie rabunkowej gospodarki lasowej przez żydów: Rebhuna i Salpetera przy gminie Ostrowy baranowskie, pow. Kolbuszowski.

Rozbity Pluta w Rzeszowie.

Dnia 1 b. m. odbył się w Rzeszowie na nowym rynku wiec zjednoczonych stronnictw ludowych, a to: Stronnictwa Chłopskiego, Piasta, Wyzwolenia i P. P. S. prawnicy. Na trybunę wszedł znienawidzony poseł Pluta, delegat P. P. S. Szumski z Krakowa, który jał przekonywać chłopów w Rzeszowskim, że ogólnej nędzy w Polsce winien marszałek Piłsudski. I bredził tak bez składu i ładu, że wreszcie chłopom sprzykrzyło się to bajanie, postanowili wiec rozbić, ci się naturalnie udało, gdyż właśnie moment ten wykorzystali komuniści ze Samopomocy pod wodzą swych przywódców, a to ob. Bomby z Budziwoja i Tkaczowa z Boguchwały. Tego ostatniego na rękach potrafil przez blisko sześciotysięczny tłum chłopów przemnieść wśród zmagających z nielicznymi plutowcami (gdyż nawet Biała Pluta odstąpiła) do trybuny i tu właśnie stał się dziwny moment, który naocznie pana Plutę przekonał, że jego kręta polityka doprowadziła nasz powiat rzeszowski do tego, że chłopci, nie mogąc patrzeć na niego — z dziwnym zubożeniem patrzyli na to, co się stamie. I to właśnie umożliwiło zwycięstwo komunistom, którzy swego przywódcę na trybunie postawili. I co na to panowie posłowie z dziesiątki? czy zaprzeczycie temu faktowi, który się stał 1-go grudnia w Rzeszowie na rynku? A teraz zapytajcie, dlaczego się to stało? Tu właśnie nastąpiła długa litanja przyczyn, które do tego prowadziły.

Panie Pluta! Pan chyba musisz mieć krótką pamięć i dlatego myślisz o chłopach w rzeszowskim taksamo, ale jeżeli tak, toś w błędzie! Chłopi w rzeszowskim mają za sobą tę wielką tradycję, że właśnie tu, w Rzeszowskim, chłopci jeszcze za nieboszeczki Austrii **pierwsi wystąpili do walki o wolność i prawa ludu**. Tu właśnie, a nie gdzie indziej Witos swoje stronnictwo ugruntował, co właśnie dało możliwość wprowadzenia do sejmu takiego lisa, jak pan, panie Pluta, a ty, z wdzięczności za to, że Piast był silny i dał ci możliwość do szachrajstwa, to w 1923 roku rozbijasz go pod pozorem, że tam za dużo kręta, i ty nieboże, nie mogłeś na to patrzeć. A to było pospolite lgarstwo z twej strony. Pytam się was, bracia chłopci, którzy to czytać będziecie — komu zależało na tem, by chłopskie stronnictwo, które było silne jak Piast w 23 roku rozbić i za czyje to pieniądze tacy sprzedawczyki, jak p. Pluta, rozbijali twierdze chłopskie? Wszak wiadomo nam chłopom, że skroby chłopci zwarli się w jednym Chłopskim ugrupowaniu, to dla panów grób. Panowie to do-

brze rozumieją, dlatego gdyby i nawet stronnictwa Ludowe połączyły się, to panowie za srebrniki judaszowskie wyszukają swoich judaszów (tak jak w 23 roku zrobili z p. Plutą, a następnie z samym Witosem w lanckorońskiej karczmie!), namówią, zapłacą dobrze i ci znowu pod jakimś tam pozorem rozcharatają tę jedność i jak był bałagan przed jednością, tak będzie i po zjednoczeniu. My chłopci dawno to wiemy, że czy z Piasta czy z Wyzwolenia czy z Związku Chłopskiego czy Stronnictwa Chłop. wszyscy my chłopci mamy jeden i ten sam program, to znaczy by nam było dobrze na świecie. Ale wy przywódcy, wy się łączcie tam u góry, a nie na dole — bo dół, dawno zorganizowany. Wy ustąpcie z prezesostwa, wyzbądźcie się tej inancji wielkości, która was trawi po dziś dzień. **My chłopci nie wierzymy w wasze poczynania obecne** i dlatego nie pójdziemy z wami, bo kto raz się na gorącym sparzył, to potem i na zimne dmucha. Tak i wy, **zdrajcy, sprzedawczyki chłopskiej sprawy**, którzy przez 11 lat robiliście tylko kariery, nie róbcie żadnej „jedności“ tu w Rzeszowie, tecz tam w Sejmie podajcie sobie ręce. Bo w Rzeszowie czy gdziekolwiek indziej to tylko dajecie możliwość popywania się komunistom. A to chyba nie leży w waszym interesie, bo gniew ludu zmiecie was z powierzchni, tak, jak was zmiotł z trybuny w Rzeszowie. My, chłopci, rozumiemy dobrze, że gdyby nie karząca ręka marszałka Piłsudskiego, która was chłosta w niemilo-sienny sposób, a co gorsza sięga po wasze diety i mietykalność, podburzacie naród przeciwko temu, dzięki któremu macie możliwość obradowania w Sejmie Wolnej Polski i żerowania na jej organizmie. My chłopci nasłuchaliśmy się już dość tych pustych mów i kłamstw. My chcemy czynu! Przy takich zgangrenowanych przywódcach o żadnej jedności nie może być mowy. Bo i cóż z tego, że wy dziś się łączycie, skoro w powietrzu wisi bał i laga marszałka Piłsudskiego, ale jak ten bał przemienie, tak zaraz Pluta czy jakiś inny piernik czy Kiernik, taksamo jak w 1923 r. każe strzelać do chłopów i robotników — a dziś do nich rękę wyciąga i chce schować się za ich plecy. To już jest szczyt waszej tępoty. Jak można w ten sposób tumanić naród? Czy wy panowie posłowie uważacie, że lud to kupa piachu, którą można zdmuchać w tą lub ową stronę? Z jakim czołem odważyliście się stanąć przed nami chłopami w Rzeszowie? Czy może wy panowie ze Związku Ludowo Narodowego, którzyście zawarli wasz slyn-

ny konkordat z Rzymem, przez co oddaliście w ręce Rzymu setki tysięcy morgów i nasze chłopską krwawicą pobudowane kościoły?

Bracia chłopci! Pędźcie precz tych trutniów, nierobów karjerowiczów, nie dajcie im posłuchu, nie dajcie się im uwieść ich bałamutnym mowom. Kto zasłużył na karę, niech ją sam ponieś, a my chłopci bądźmy tylko świadkami tego, co się dzieć będzie. Może mamy bronić kieszeni panów Plutów czy im podobnych? W Warszawie jest sejm więc tam niech dopominają się o swoje, a nie wciągają do swych osobistych celów ulicy. Bo jak ulica będzie kiedyś sądzić, to ci panowie mieli możliwość oglądać w Rzeszowie. My chłopci jak jeden mąż staśmy przy marszałku Piłsudskim i bądźmy pewni, że człowiek, który całym swoim życiem dowiódł swego wielkiego partytyzmu, nie dopuści do tego, by dzieło Jego zostało rozarapane przez nienasyconych wilków w owczej skórze.

Głocowski Tonaż.

Polityka międzynarodowa.

ZMIANA KONSTYTUCJI W AUSTRII UCHWALONA.

Rada Narodowa przyjęła w sobotę przedłożenie w sprawie reformy konstytucji ze zmianami, uchwalonemi przez komisję konstytucyjną. Postanowienia projektu rządowego co do prawno-państwowego stanowiska Wiednia nie uzyskały dwu trzecich większości głosów, wobec czego Wiedeń zachował nadal charakter kraju związkowego z ograniczeniami, ustalonymi w drodze kompromisu między stronnictwami. Nie uzyskało również większości dwie trzecie głosów postanowienie projektu rządowego, dotyczące zniesienia sądów przysięgłych. Z postanowień, uchwalonych przez Radę Narodową, podnieść należy między innymi to, że wybór prezydenta związkowego w myśl nowej ustawy, nastąpi w dziesięć tygodni po nowych wyborach do parlamentu, t. zn. przypuszczalnie w lecie r. 1931.

ZWOŁANIE PARLAMENTU CZECHOSŁOWACKIEGO.

Prezydent Masaryk zwołał na 12 bm. obie Izby parlamentu na sesję zwyczajną.

ROZMACH GOSPODARCZY PREZYDENTA HOOVERA.

Prezydent Hoover, ze zwykłą sobie energią, zabrał się do pracy nad stabilizacją stosunków ekonomicznych, wyprowadzonych z równowagi krachem giełdowym Gubernatorzy wszystkich stanów oświadczyli gotowość współpracowania z prezydentem, a przemysł i handel wypowiedziały się jednomyślnie za poparciem wysiłków głowy państwa. Administracja federalna ogłosiła już swoje plany obejmujące m. i. 160 milionów dolarów zniżki podatkowej, uchwalenie 175 milionów dolarów na budowę gmachów, podwyższenie subwencji dla towarzystw okrętowych amerykańskich za przewożenie poczty. Poszczególne stany planują wydatek 400 milionów dolarów na rozmaite roboty publiczne. Suma tych inwestycji, mających poprawić sytuację ekonomiczną, sięga razem miljarde dolarów. Prace rozpoczną się z wiosną przyszłego roku. Wielkie przedsiębiorstwa użyteczności publicznej zawiadomiły prezydenta Hoovera, iż w roku przyszłym wydadzą na ulepszenia i ekspansję półtora miljarde dolarów.

KRÓL ANGIELSKI oprócz dochodów ze swoich olbrzymich dóbr i towarzystw akcyjnych, do których należy, pobiera od państwa rocznie pensji 560.000 dolarów. Synowie jego i córki pobierają ponadto na swoje utrzymanie ze skarbu 675.000 dolarów. Rodzina ta nie potrzebuje się, jak widzimy, troszczyć o spokojne jutro.

KRÓL ALBAŃSKI Zogu, mimo tego, że od kilku miesięcy spożywał potrawy własnoręcznie przygotowane i podawane przez jego matkę, został w tajemniczy sposób otruty.

ROSYJSCY OFICEROWIE białogwardyjscy, przebywający w Jugosławii na posadach w państwowych zakładach pomiarów kraju, zostali uwięzieni przez władzę jugosłowiańską, pod zarzutem zdrady tajemnic wojskowych na rzecz Włoch.

PRAWO BIAŁEGO. Parlament południowo-afrykański uchwalił nową ustawę regulującą stosunki między pracodawcami a robotnikami w Transwaalu i Natalu, gdzie robotnikami są wyłącznie murzyni. Ustawa ta mająca na celu polepszenie położenia czarnych robotników, zawiera m. i. postanowienie, że pracodawca ma prawo nieposłusznego robotnika ukarać „najwyżej“ 5 uderzeniami batem.

Wychodztwo.

Niemcy gwałcą prawa Polaków.

Właściciel majątku Dąbrówka w powiecie międzychyżkim na pograniczu niemiecko-polskim znalazł się niedawno w trudnościach finansowych, wobec czego rozparcelował majątek. Parcelację przeprowadziła firma A. Löwy, która m. in. sprzedawała około 200 morgów ziemi kilkunastu Polakom z Dąbrówki, obywatelom niemieckim. Kontrakty zostały zawarte notarialnie.

Wówczas pisma niemieckie podniosły wielkie larum, że ziemia niemiecka przechodzi w polskie ręce i poruszyły niebo i ziemię, aby nie dopuścić Polaków do objęcia zakupionej ziemi. Wystosowano protesty, złożono w sejmie pruskim interpelacje, cała hakata; centrum, nacjonalisci, narodowi socjaliści i inni poczęli szaleć. Z powodu tych 200 morgów, które miało otrzymać kilkunastu bezrolnych lub małorolnych Polaków. Wszystkie partie środka i prawicy, oraz ich prasa złączyły się w wymyślanie rozmaitych „niebezpieczeństw”, grożących rzekomo z tego powodu państwu niemieckiemu, oraz w żądaniu, aby władze odkupiły majątek od parcelującej firmy, nie dopuściły Polaków i rozdzieliły go pomiędzy kolonistów.

I stała się istotnie rzecz niebывała. Oto władze poszły na pasku hakatystycznym i odmówiły nabywcom polskim zezwolenia na przewłaszczenie, nie bacząc na to, że kontrakty zostały zawarte notarialnie. Firma Löwy musiała zmienić swój plan parcelacyjny i ziemię sprzedała wyłącznie Niemcom. Polakożercze zaś pisma niemieckie, uderzając w fanfary radosne, że żaden Polak niemieckiej ziemi nie dostanie, a jednocześnie wstydzając się nieetycznego czynu rządu, doniosły fałszywie, że firma Löwy sama zerwała dotychczasowe kontrakty, przemilczając, że dokonanie transakcji u niemożliwił wyłącznie rząd...

— 000 —

Los emigranta polskiego we Francji.

Edward Szkuipiński, zamieszkały w Bieżanowie po wyemigrowaniu za zarobkiem do Francji otrzymał tam pracę przy zbieraniu starej amunicji na polach bitew. W lutym 1926 pod Compiègne granat urwał mu obie ręce. Po wyjściu ze szpitala, gdzie leżał przez 6 miesięcy, udał się do konsulatu polskiego w Paryżu o pomoc w poszukiwaniu swego prawa na przedsiębiorcy, w którego służbie tak ciężko okaleczał. W konsulacie pouczono go, że wpadł w ręce niesumiennego pracodawcy, który nie ubezpieczał swych robotników od wypadku tak, że obecnie ani o rentę ani o jednorazowe odszkodowanie upomnieć się nie może. Na pracodawcy nie może niczego poszukiwać, gdyż ten nic nie posiada.

J. I. KRASZEWSKI

96

KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

Pokutnicy, z różnych stron świata pozbierani, którzy wczoraj tak uroczyście do Krakowa wchodzili, nocą prawie się wszyscy rozproszyli małemi po okolicach kupkami. Bez chorągwi, bez wodza nie wiedzieli już, co począć z sobą.

Duchowieństwo wiejskie, mające przepisy surowe, zamykało im kościoły — nie dozwalało, jak w początkach, pobożnym wychodzić na powitanie z procesjami, krzyżami i śpiewem.

Dwaj Zadorowie, którzy się wczoraj dobrowolnie złączyli z pochodem biczowników, po rozproszeniu ich, potajemnie na zamek powrócili. Lecz oba oni już do świata i życia pierwszego powrócić nie chcieli.

Poszli razem do Franciszkanów prosić, aby ich do zakonu przyjęto.

Po wczorajszym szale stygło miasto powoli, lecz w umysłach zostało wspomnienie chwili, która do pokuty była wyzwaniem. Z rana kościoły, które biskup otworzyć pozwolił, były pełniejsze, niż kiedy — spowiadali się ludzie, oblegali ołtarze, płakali...

Krwawa procesja nie schodziła im z oczów, i ta pieśń z jękiem pomieszana, w takt chłosty, która wczoraj się rynek rozlegała...

Kochan myślał nie o pokucie, lecz o wyrządzeniu ks. Bodzancie przykrości, o wyrwaniu z rąk jego schwycionych biczowników. Mówiono właśnie, iż biskup chciał surowym kary przykładem odjąć innym ochotę do herezy nowych. Nie było niepodobieństwem, by śmiercią nawet ich nie ka-

Walka z naszym szkolnictwem

Gazety niemieckie na niem. Górnym Śląsku nie ustają w atakach na nauczycieli polskich, zarzucając im rzekoma nieudolność i niefachowość i nawołują ludność polską do posyłania dzieci do szkół niemieckich. Pisma te widząc, że nawoływania ich pozostają bez skutku, a szkolnictwo polskie na Pograniczu stale się rozwija, uciekają się obecnie do gróźb. I tak grożą rodzicom, że dzieci ich nie będą przyjmowane (!) po ukończeniu szkoły polskiej do wyższych szkół niemieckich, ani też do urzędów państwowych (!!).

Równocześnie z tą kampanją niemieccy właściciele majątków ziemskich zwalniają masowo robotników polskich, posyłających swe dzieci do szkół polskich.

Jako charakterystyczny przykład wrogiego stosunku Niemiec do mniejszości polskiej, należy zanotować fakt usunięcia ze stanowiska prezesa rady szkolnej w Buczku ks. Sobierajskiego, któremu otwarcie postawiono zarzut, że jest krzewicielem polskości.

— 000 —

Emigracja na Kubę.

Na mocy nowych przepisów imigracyjnych, wydanych przez rząd Kuby, do kraju tego będą mogli przybywać imigranci posiadający ważne paszporty, 30 dolarów oraz możliwość znalezienia zatrudnienia w handlu lub przy innym zajęciu. Możliwość ta winna być zatwierdzona czytelnym oświadczeniem obywatela Kuby. Dotychczas wymagane były tylko wizy, wydawane przez konsulów Kuby w Europie.

Wobec tegorocznych nieurodzajów w Argentynie i zmniejszenia się pojemności rynku pracy, należy przewidywać, iż znalezienie pracy w tym kraju natrafi na większe trudności.

W związku z tem Urząd Emigracyjny zawiadawia, iż ekspozytury Urzędu Emigracyjnego wydawać będą w grudniu b. r. zmniejszone w stosunku do okresów poprzednich, ilości zaświadczeń na paszporty emigracyjne do Argentyny.

— 0 —

PREZYDENT STANÓW ZJEDNOCZONYCH Hoover, wygłosił na otwarcie posiedzenia Kongresu Amerykańskiego orędzie, w którym m. i. oświadcza, że jest wrogiem obowiązującej ustawy emigracyjnej, która normuje wedle narodowości ilość emigrantów, mimo to nie jest zdania, by zmiana tej ustawy była obecnie na czasie. Stanowczo jednak oświadcza się przeciwko zmniejszeniu istniejących kwot a wypowiada się za uwzględnieniem lepszych kwalifikacji napływających do Ameryki emigrantów.

BELGIJSKI MINISTER PRZEMYSŁU, HELMAN, w przemówieniu podczas pewnej uroczystości chwalił wielkie zalety robotników polskich,

rał. Władza duchowna w przeszłych wiekach po kilkakroć sama się nią posługiwała przeciw winowajcom, przez sądy jej wskazanym...

Nie mogło to jednak stać się bez badania i spełnienia form pewnych, które choć kilka dni czasu wymagały.

Kochan miał swoich na biskupstwie, tak jak ks. Bodzanta na zamku. Sledzono się wzajemnie, donoszono na obie strony, walkę podsycając.

Rozżarzyła się już nieco uśpiona na nowo, a Rawa chciał ją jak najdłużej utrzymywać...

Więzienie biskupie, nieopodal od dworu, było dosyć pilnie strzeżone, lecz rzadko mieściło w sobie takich winowajców, na którychby zbytnią zwracano bacność. Budynek drewniany stał jedną ścianą do ulicy; podkopać się doń nie było trudno...

Król z ks. opatem wyruszył na polowanie, Kochan pozostał... Brakło mu teraz ludzi tak zręcznych i tak oddanych, jak byli dwaj Zadorowie, lecz grosza królewskiego nie chciał żałować na to. Miejskich pacholków miał w rękę przez Wierzyńka...

Dzień jeden po pierwszym badaniu biczowników zostawiono ich w zamknięciu, nimby sąd się zebrał. Tylko klecha Ślązak wyprosił i wymodlił, obiecując zeznania, iż go z więziennej izby przeprowadzono i pisarzowi sądowemu na ręce oddano.

Czarny pozostał sam jeden.

Trzeciego dnia po rannej mszy biskupiej wszedł do biskupa zafrasowany kapelan.

Spojrzał nań ks. Bodzanta.

— Z biczownikami skończyć raz potrzeba, póki to nie wystygło — odezwał się biskup. — O herezję przekonać ich łatwo, wyrok trzeba ogłosić publicznie...

którzy za pracą przyjechali do Belgii. Podnosił przede wszystkim ich pracowitość, rozum poszanowanie praw i władz w kraju, do którego przybyli, a przytem podkreślał niespotykaną u innych narodów gorącą miłość swej Ojczyzny, wiary i rodziny.

NAJWIĘKSZE ARCYDZIEŁO piśmiennictwa polskiego, poemat Mickiewicza p. n. „Pan Tadeusz” został wydany w Ameryce w tłumaczeniu angielskim, straniem fundacji Kościuszkowskiej. Wydawnictwo to zostało włączone do dzieł wzorowych piśmiennictwa wszechświatowego.

POLICJA AMERYKANSKA zostanie zaopatrzona w odbiorniki radiowe wielkości dłoni, które można będzie zmieścić w kieszeni. Za pomocą odbiorników tych policjant, czy też wywiadowca może w każdej chwili i w każdym miejscu otrzymywać z centrali policyjnej rozkazy. Pierwsze próby wypadły znakomicie.

Z TRAGEDYJ POLSKICH NA OBCZYŹNIE.

W Indiana Harbor (Indiana, St. Zjednoczone) dwaj bandyci wtargnęli do sklepu Polki, Marii Flazik, którą zastrzelili w oczach jej 4-letniego syna i zabrawszy gotówkę, zbiegli bez śladu. — Władysław Drozd wracając w nocy z kolonii polskiej Coucron we Francji (departament Loire Interieure) do domu spadł z wąskiej ścieżki, prowadzącej nad kamieniołomem do głębokiej przepaści, ponosząc śmierć na miejscu. — Nad rowem napełnionym wodą deszczową na przedmieściu Chicago, bawiło się kilkoro dzieci. W pewnej chwili 5-letni Rudolf Mańkowski wpadł do rowu, a gdy począł tonąć, 4-letni brat jego, Edward, skoczył do wody, pragnąc go wyratować lecz i on zaczął tonąć. Scenę tę widział 8-letni George Epso, który pospieszył na ratunek tonącym i jednego z nich, Edwarda, zdołał przyciągnąć do brzegu. Rudolf utonął. — W Kiszporoku 69-letni robotnik Knakowski postawił sobie obok łóżka naczynie z żarzącymi węglami, pragnąc w ten sposób ogrzać pokój, w którym również spała jego żona. Małżonkowie ułożyli się do snu w sobotę wieczorem i dopiero w nocy na poniedziałek obudziła się Knakowska i stwierdziła, że mąż jej już nie żyje. Mimo pomocy wezwanych sąsiadów, przewieziona do szpitala, zmarła i ona wkrótce.

NIEJAKIEGO WALANIE Franciszka z Wierzawic, pw. Łañcut, aresztowanec w Krakowie. Rzucił się on z mostu do Wisły, chcąc upozorować zamach rabunkowy na swojej osobie. Okazało się, że Walania powrócił z Ameryki i że przetrwał 200 dolarów, które od znajomych otrzymał, celem wręczenia ich krewnym w Polsce.

* * *

MARCIN ROKICKI, rodak z pod Krakowa, prosi rodaków we Francji o wiadomości o swojej żonie, która wyjechała od niego i od dzieci przed miesiącem w niewiadomym kierunku. Wiadomość prosi przesłać do Citte de Bois (Francja).

— Ale spełnić nie będzie na kim — przerwał kapelan, potrząsając głową.

— Jaktó! — zakrzyczał Bodzanta — dwaj główni przewodcy w rękach naszych.

— Byli dokończył kapelan.

Zdumiał się biskup.

— Dzisiejszej nocy herszt się wykopał z więzienia i uszedł — mówił ksiądz — a kleryk, którego pisarzowi oddano, poszedłszy wody się napić, wpadł jak w wodę...

Rozgniewał się biskup strasznie, powołano tych, co mieli obowiązek strzeżenia więźniów, indagowano. Jawnem było, że jakaś niewidzialna ręka w pomoc przyszła biczownikom. Wykopana jama nie mogła być dziełem jednej nocy i jednego człowieka. Wyrzucanie ziemi ukazywało, że z zewnątrz się podkopywano.

Byłiz to bracia biczownicy, skryci w Krakowie, czy kto inny? Kto klerykowi, zbiegiemu w biały dzień, dał przytułek?

Chciał biskup rzucić kłatwę na współników i posilkujących herezjarchom...

Kochan tymczasem wcale z tego nie czynił tajemnicy, iż zbiegom dwom z biskupiego więzienia dał na zamku przytułek...

Gdy król z łowów powrócił, stawił się przed nim ze śmiałą twarzą i wesołym obliczem. Nie przyznawał się po pomocy danej zbiegłym więźniom, oznajmił tylko wprost Kaźmirzowi, iż proszącym o przytułek dał go na zamku.

Król pochwalił to głowy poruszeniem.

Zaledwie się wieść o tem rozbiegła, gdy ja usłuzni biskupowi przynieśli.

Można sobie wyobrazić, z jakim gniewem przyjął ją ks. Bodzanta. Pocięszął się tem tylko, iż nowy i ciężki zarzut przeciw królowi przesłać będzie mógł papieżowi, jako przeciw opiekunowi sekcjarzy.

OKRUSZYNY.

Dzień grudnia	Imienniny	Stońca	
		wschód	zachód
15 Niedziela	3 Adw., Walerjana	7:57	3:25
16 Poniedziałek	Euzebjusza	7:38	3:25
17 Wtorek	Łazarza	7:39	3:25
18 Środa	Oczekiwane NMP.	7:40	3:25
19 Czwartek	Tymot., Urbana	7:41	3:26
20 Piątek	Teonia	7:41	3:26
21 Sobota	Tomasza ap.	7:42	3:26

— 000 —

Rok się kończy. Prosimy o nadsyłanie zaległej prenumeraty i noworocznej, tudzież o jednanie nowych prenumeratorów.

ZARZĄD PRZYJACIELA LUDU.

— 000 —

Dalsze szczegóły o Czudcu.

Czudec, pow. Rzeszów. Szkoda, że jaki poseł chłopski nie przyjechał do Czudca i Babicy i nie zbadał tego „gwaltu“, jaki popełnili chłopcy na bramie Uznańskiej w Czudcu, boby miał co w Sejmie opowiedzieć rządowi i całemu światu — jak się chłopom powodzi pod rządami starostów, jakim jest starosta strzyżowski Melin, obszarnik z Pomorza. Dowiedziałby się Sejm i rząd jaką to miłością otaczają panowie obszarnicy chłopów — jakie to śledztwa prowadzi policja z chłopami, jak to starosta Melin stawia przy bramie obszarniczej Uznańskiej specjalną wartę 6 policjantów. Jak się zachowuje w śledztwie sądowym komendant posterunku policji w Czudcu, o tem specjalnie trza będzie napisać.

Otóż po znanych zajęciach komisja na miejscu, która stwierdziła, że ludność babicka nie ma innej drogi do Czudca tylko przez dwór czudecki, której od wieków chodzi — i dlatego komisja sądowa 9 listopada zarządziła otwarcie bramy we dwórze czudeckim a 11 listopada zaarrestowano wójta z Babicy Antoniego Szmięła i Władysława Nowaka jako przewódców.

Oto co dzisiaj z tym biednym narodem po wsiach wyprawiają różni panowie, którzy dzisiaj są pewniejsi siebie, jak byli za pańszczyzny! My, pozbawieni wszelkiej prawnej opieki ludzie i zdani na łaskę starosty, obszarniczy i policji prosimy p. posła Stapińskiego — aby zechciał zbadać stosunki w tutejszych stronach. Prosimy o przyjazd do Czudca i Babicy.

Pietruszka.

Jeden z poprzednich numerów Przyjaciela (48), w którym dokładnie opisywaliśmy zajęcia wywołane przez niesłychany postęp Uznańskiej wobec chłopów — został w Rzeszowie przez kogoś z miejsca w całości wykupiony. Wobec tego do chłopów rzeszowskich dostał się ten numer w nielicznych egzemplarzach. Jest to jeszcze jeden więcej przykład, że nasi czytelnicy nie powinni się opuszczać na sposobność kupna Przyjaciela w sklepie. Aby uniknąć zakrywania pewnych wypadków i wydarzeń muszą chłopcy bezpośrednio i gromadnie popierać i prenumerować swoje Pismo wprost z Redakcją. Wówczas nie będą mogli nasi wrogowie zapobiegać uświadamianiu chłopów i alarmowaniu opinii publicznej.

— 000 —

SĄD NAJWYŻSZY odrzucił skargę kilkudziesięciu wybrzców przeciwko wynikowi wyborów do Sejmu ze Lwowa. Wynik wyborów z okręgu stryjskiego oskarżał adw. Marjański i poseł dr. Leser z koła żydowskiego. I tą skargę odrzucono.

PROTESTY WYBORCZE. Sąd Najwyższy odrzucił bez rozważania protesty z okręgu wyborczego nr. 56 (Kowel) wskutek nie zachowania formalności prawnych z wyjątkiem protestu listy nr. 18 (blok mniejszości narodowych). Rozpatrywanie protestu tego wyznaczono na 10 marca roku przyszłego. W okręgu wyborczym nr. 56 wszyscy wybrani posłowie w liczbie 5 należą do Bloku Bezpartyjnego. Rozprawę nad protestami z okręgu wyborczego 57 (Łuck i Równe) wyznaczono na 17 lutego. Rozprawa nad protestami z okręgu wyborczego 58 (Dubno) wyznaczona została na 24 marca roku przyszłego.

GEN. ROJA, poseł ze Stronnictwa Chłopskiego, złożył mandat poselski i wycofuje się z polityki. Tą swoją decyzję tłumaczy gen. Roja w „Gazecie Chłopskiej“ stanem zdrowia, który wymaga dłuższego przewlekłego leczenia. Następcą w Sejmie został Czernicki z Zamojszczyzny.

MARCIN SOCHA, poseł Stronnictwa Chłopskiego zapowiedział wiec chłopski na 3-go grudnia w Nisku. Ale że ani pies kulawy na ten wiec nie przyszedł, więc odłożył Socha ten wiec na 15-go grudnia i w dniu tym ma cyganie chłopów, razem

jakimiś czterema innymi posłami z dziesiątki. Pewnie i Pluta będzie między nimi.

Dostał w łeb we Lwowie dostał i w Rzeszowie, to pewnie i w Nisku dostanie po... głowie. W. Ch.

REZULTATY WYBORÓW samorządowych wiejskich na Górnym Śląsku przedstawiają się następująco: uprawnionych do głosowania 219.703, głosów ważnych 200.096, tj. 91 procent uprawnionych do głosowania. Należy zaznaczyć, że na Górnym Śląsku istnieje przymus głosowania w wyborach komunalnych. Wszystkie listy polskie zebrały razem 159.519 głosów, tj. niewielej 80 proc. ogólnej ilości głosów (w 1926 r. 127.319, tj. 69%). Listy niemieckie zebrały razem 39.949 głosów (w 1926 r. 57.040, tj. straciły prawie 33% poprzednie ilości głosów). Na ogólną ilość 2.619 mandatów listy polskie zdobyły 2.397, tj. 97,5%, Niemcy 222 mandaty. Na ogólną ilość mandatów listy prorządowe otrzymały 1.649 mandatów, tj. 63%, w tem 7 mandatów niemieckich prorządowych listy opozycyjne 946, niezdeklarowane zaś 24 mandaty. Na opozycję polską przypada grupa Koriantego 484 mandaty, NPR prawica 135, PPS 77, komuniści 5, Niemcy opozycyjni 212, inne grupy łącznie 33.

W CZASIE KOMUNISTYCZNYCH ROZRUCHÓW W WARSZAWIE aresztowano byłego komisarza policji w Krakowie, a następnie w Warszawie Swolkona, który delegowany przez rząd chjeno-piasta w 1926 roku wykonywał dozór policyjny nad Marszałkiem Piłsudskim w Sulejówku. Aresztowano go za to, że uwijał się między komunistami z okrzykiem „Towarzysze, bić policję“.

ROZWYDRZENIE PIASTOWYCH WYCHŁANKÓW. Przewodnik St. Kawalec i poster. M. Paboch poszukiwali za bronią w parobków Seweryna Hilnera, Franciszka Jachowicza i Antoniego Wiszar w Krzemienicy, pow. Łańcut. Wymienieni parobcy pod komendą Jachowicza, syna byłego posła i później senatora piastowego dali cztery strzały do policji. Strzały chybiły a sprawców aresztowano i osadzono we więzieniu. Ci obiecujący młodzieńcy są synami piastowców, w których się stale wpaja zasady nieposzanowania porządku prawnego.

Fr. St.

LIKWIDACJA ZAROBKOWEGO POŚREDNICTWA PRACY DLA SŁUŻBY DOMOWEJ rozpoczęła się dnia 10 bm., gdyż z tymże dniem zarobkowe biura pośrednictwa pracy mają wstrzymać przyjmowanie zgłoszeń o pracę dla służby domowej. Wobec tego pracodawcy powinni zgłaszać wszelkie zapotrzebowania służby domowej w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy.

KONCESJE MONOPOLOWE, które w myśl uchwały sejmowej miały się skończyć obecnym posiadaczom 1929 roku, zostaną z rozporządzenia Ministerstwa Skarbu przedłużone znowu o jeden rok.

OŚRODEK WYSZKOLENIA KONNICY, znajdujący się w Grudziądzu a obejmujący 16 szkół ma zostać przeniesiony do Piotrkowa albo do Brześcia nad Bugiem.

W RAJCZY rozwiązano wojskowy szpital dla chorych na gruźlicę. Chorych przeniesiono do Zakopanego, częściowo do okręgowego szpitala w Krakowie.

PLACE W PRZEMYSŁE NAFTOWYM na miesiąc grudzień nie będą podwyższone.

TARGI NA PLACU JABŁONOWSKICH w Krakowie zostaną przeniesione z dniami 1 stycznia przyszłego roku na plac „Na Stawach“, na który wjeżdżać należy ulicą Lelewela (boczna Tadeusza Kościuszki) wyjeżdżać zaś ulicą Senatorską.

ULGA W SPŁACANIU GRUDNIOWEJ RATY PODATKU MAJĄTKOWEGO. Ministerstwo skarbu wystosowało do wszystkich izb skarbowych okólnik, w którym upoważnia naczelników urzędów skarbowych do odroczenia do 31 stycznia 1930 r. termin płatności raty grudniowej podatku majątkowego tym właścicielom posiadłości rolnych, którzy złożą podania należycie uzasadnione, iż znajdują się istotnie w trudnych warunkach finansowych.

KONTROLERZY SANITARNI. Ministerstwo spraw wewnętrznych urządzi z dniem 10 stycznia 1930 r. kursy wyszkolenia kontrolerów sanitarnych. Na kursa te zapisywać się mogą ludzie o wykształceniu conajmniej szkoły powszechnej. Kurs trwać będzie 5 miesięcy. Do kompetencji przyszłych kontrolerów sanitarnych należeć będzie wykonywanie inspekcji sanitarnych otoczenia, wykonywanie dozoru sanitarnego nad artykułami żywności, nad miejscami ich wyrobu i sprzedaży, pobierania prób do badania tych artykułów, dokonywania dezynfekcji i t. p.

TERMINY SPŁAT POŻYCZEK POD ZASTAW ZBOŻA. W grudniu b. r. przypadają terminy spłat pierwszych rat przypadających z tytułu udzielanych przez Bank Polski kredytów pod zastaw rejestrowy. Bank Polski, licząc się z trudnym położeniem rolnictwa, przesunął termin tych spłat o 6 tygodni.

OD DŁUŻSZEGO CZASU na przestrzeni Kraków—Oświęcim okradano śpiących podróżnych. Policja wreszcie położyła temu kres, aresztując złodziei Franciszka i Józefę Macałów oraz Jana Korzonka a nadto kurtza, handlarza bydła z Zabierzowa, Majewskiego z Mydlnik i A. Dźmubę z Chelmu, którzy od złodziei skradzione rzeczy odbierali.

Z WIĘZIENIA W WABRZEŹNIE zbiegł groźny zbój Jan Wielczyk, odsiadujący 15-letnie ciężkie więzienie za mord rabunkowy. Zbiega nie schwytało.

W SOKOŁOWIE pod Rzeszowem, w styczniu zamordował właścicielkę piekarni, Liebermanową, 21-letni Chmiel z Trzebosi, rzekomo za namową czeladnika Liebermana. Sąd przysięgłych Chmiela uwolnił a także i Liebermana. Trybunał jednak rzeszowski uchylił werdykt przysięgłych co do Chmiela, natomiast co do Liebermana zatwierdził. Wobec tego Chmiel stanie ponownie przed sądem pod zarzutem zbrodni morderstwa.

W STRZESZYNIE, pow. Gorlice zamordowano służącą 50-letnią Apolonję Tumidajewicz. Podeirzani są o zbrodnię krewni.

WSZYSCY GOŚCIE znajdujący się na zabawie w Budzynie, pow. Chodzież, zaczęli nagle płakać. Spowodował to niejaki Jaruchowski, który z zemsty, że nie wpuszczone go na zabawę rozlał w łokalu płyn łązawiący. Zabawę przerwano a Jaruchowskiemu zajął się sąd.

W WOLI PIASTOWSKIEJ czterech osobników napadło na zabudowania Jakóbkowej. Gdy jeden strzelał z rewolweru w kierunku mieszkania inni zrabowali z chlewa 2 gęsi i 2 prosiąt, poczem wszyscy w ciemnościach nocy znikli.

DWA NAPADY RABUNKOWE. Dnia 6 bm. 2-ch nieznanych napastników wtargnęło do domu Frim Rotenberg w Ołpinacu, pow. Jasło i zrabowali ze szafy towary bławatne wartości 500 zł., poczem obaj zbiegli.

W nocy z 6 na 7 bm. wtargnęło do przystanku w Moszczenicy, pow. Gorlice dwóch osobników. Bandyci zażądali od budnika Salwy pod groźbą zabicia wydania kluczy od kasy biletowej. Gdy Salwa odmówił napastnicy zrabowali mu 20 zł. i zbiegli.

WYKPYCIE TAJNYCH BANKÓW. Urząd Skarbowy w Grodnie wykrył w tem mieście dwa potajemne banki o wielomilionowych obrotach. Z obliczeń tymczasowych wynika, że skarb państwa z powodu niezapłacenia należności skarbowych poniósł straty około pół miliona złotych. Pomysłowych bankierów wsadzono do więzienia.

POLICJA ŁÓDZKA wykryła niedawno bandę fałszerzy 1 i 2 złotych, w mieszkaniu których znaleziono kompletnie i nowoczesnie urządzone maszyny do wyrobu tych fałszyfkatów. Całą bandę, składającą się z 5 osób osadzono w więzieniu.

W WARSZAWIE WYŁOWIŁO podobiony banknot 20-to złotowy. Fałszerstwo jest udatne i niewprawnym trudne do rozpoznania.

ZA STRZELONĄ BRAMKĘ ZABIŁ BRATA. — Podczas zawodów dwóch „dzikich“ drużyn piłkarskich w Kaliszu, jeden z uczestników gry, Antoni Dolski „strzelił bramkę“ zadając porażkę przeciwnikom. Po stronie przeciwnej grał brat Dolskiego. Uniesiony gniewem podbiegł do brata i zadał mu cios nożem w plecy, poczem zbiegł. Antoniego Dolskiego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

NA SZOSIE PIOTRKÓW—TUSZYN wydarzył się straszny wypadek. Furmanką w stronę Tuszy na jechała 45-letnia Marjanna Strumiłow, która zasnęła na wozie. W pewnej chwili wieśniaczka spadła z wozu i dostała się pod koła jadącej za nią furmanki, która obcięła jej głowę.

NA WOJSKOWEJ STRZELNICY W POZNANIU w czasie ćwiczeń granatami ręcznymi jeden z żołnierzy, żyd, po zapaleniu lontu granatu stehórzył i miał granat odrzucić, upuścił go na miejscu, sam zaś rzucił się do ucieczki. Sierżant Modliński, chciał odrzucić granat, aby nie eksplodował i nie okaleczył ćwiczących w pobliżu żołnierzy, ale w czasie gdy schylił się, granat pękł, kalecząc ciężko sierżanta. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

PODCZAS ZDERZENIA dwóch samolotów wojskowych nad Lwowem, ponieśli śmierć por. Mieczkowski, podpor. Mostowski, sierż. Komornicki i plut. Długowski.

WŁAŚCICIEL FOLWARKU HOŁOWIESK, p. Den przeprowadza dziką parcelację swego majątku. Nie zawiera jednak aktów rejentalnych z nabywcami, wobec czego nasuwa się przypuszczenie, iż zawiera prywatne umowy. Jeżeli bowiem parcelacja się odbywa, to zgodnie z art. 44 i 45 ustawy o wykonaniu reformy rolnej — robotnicy bezrolni muszą działki otrzymać. Władze winny zainteresować się tą sprawą dzikiej parcelacji i zabezpieczyć prawa robotników.

GOSPODARSTWO.

CENY NA OSTATNICH TARGACH W KRAKOWIE.

ZA 100 KG.: Pszenica dworska czerw. 40—41 zł., biała 39—40, targowa 38.50—39, żyto dworskie 27—27.50, targowe 26—26.50, jęczmień na krupy 22—23, owies dworski 22—23, targowy 20—21, groch zwyczajny 48—50, pastewki 36—38, łubin żółty 28—29, niebieski 24—25, mąka pszen. 45 proc. gładka 72—73, 65 proc. 67—68, żytnia 70 proc. krak. 43—44, 70 proc. poznań. 45—45.50, pęczak 32—35, siekanka 33—36, siano słodkie 10—11, średnie 8.50—9.50, kwaśne 6.50—7, koniczyna 14—15, słoma długa 9—9.50, mierzwa 6—6.50. **CENY KONI:** Konie pojazdz. lekkie 350—600 zł., robocze 200—250, rzeźne 40—100. **CENY BYDŁA ŻYWEJ WAGI** z dnia 6 grudnia 1929 r. Buhaje 1 kg 1—1.63 zł., woły 1.37—1.58, krowy 0.80—1.55, jałówki 0.95—1.55, cielęta 0.87—2.74, nierogacizna 2.38—2.72, bitej wagi 3.10—3.50. **SKÓRY** wołowe 1 kg. 1.90—2 zł., krowie 1.70, z jałówek 1.90, cielęce 1 szt. 12—13. **ŁÓJ** mękowy 1 kg. 1.40—1.60 zł., I. kl. 1—1.10, II. kl. 70 gr. Spęd bydła rogatego średni, nierogacizny zwiększony, ceny wszystkich zwierząt na poziomie ubiegłego tygodnia. **NABIAŁ:** Mleko zbierane 1 l. 30—35 gr., niezbier. 40—45, śmietanka słodka 60—65, śmietana kwaśna 1.80—2.40, masło zwyczaj. 1 kg. 6.30—6.50, ser krowi 1.20—1.40, jaja kopa 14.60—15, jaja szt. 25—26 gr. **DRÓB:** Kura szt. 4—8 zł., kuczcęta para 4—8, kaczka żywa szt. 4—6, bita 3—5, gęś żywa 10—12, bita 7—10, indyk 14—16, zając w skórce 8—9. **JARZYNY:** Buraki 1 kg. 12—15 gr., cebula 25—30, włoszczyzna 25—30, pietruszka 30—35. **RYBY:** Karp 1 kg. 4—4.50, szczupak 6—7, lin 4—4.30, świnki 5.50—6, leszcze 6—6.50, okoń 2.50 do 3, sandacz 8—9.

CENY NA OSTATNICH TARGACH W POZNANIU.

NABIAŁ: 1 kg. masła wiejskiego 6—6.20 zł., masła mleczarskiego 7—7.20, twarogu 1—1.40, 1 mendel jaj 3.70—3.90, 1 litr śmietany 2.80—3.20, 1 l. mleka pełnego 40 gr. **MIEŚA:** 1 kg. słoniny świeżej 3.40—3.60, wędzonej 4—4.20, wieprzowiny 3.20—4.40, wołowiny 3.20—4.40, cielęciny 3.20—4.80, skopowiny 2.80—3.20, smalcu 4—4.20, mózg cielęcy 1.50. **DRÓB:** Kaczka 5—6, gęś 9—15, królik 3—4, kura 4—5, para gołębi 2—3, indyk 10—16, perlica 5—6. **RYBY:** 1 kg. szczupaka 4.40—5, sandacza 5—6, karasia 2—3, lina 5, leszcza 1.60—2.40, białych ryb 0.80—1.50, okonia 2.60—3.60, węgorza 7—8, suma 4—5, flader płastug 2.80. **JARZYNY:** 1 kg. marchwi 10 gr., pęczek młodej marchewki 10, ziemniaków 10, szpinaku 50 do 70, buraków 10—15, seleru 3 zł., brukwi 30 gr., młodej kapusty 40, gnochu 1 zł., fasoli 1.20, jabłek 1.40—1.80, 1 kg. maku 2 zł., litr oleju siemiennego 2.80, oleju mawkowego 3.20, główka sałaty świeżej 5—10 gr., wiśnie suszone kg. 3, inne suszone owoce (jabłka, gruszki, śliwki) kg. 0.40—1.10, pęczek rzodkiewek 20 gr., 1 kg. rabarbaru 30 gr., agrestu 1.60, pęczek kalarepy 15 gr., kalafioru 0.30—1.50 zł., ogórki 40—70 gr., 1 kg. szparagów 2—3.20 zł., cebula 15 gr., grzyby: piestrzence 1—1.20 zł., majówki 1—1.20, maślaki 2 zł., mendel raków 1 zł. — Targ mało ożywiony.

Pod rozwagę gospodarzom.

Zdarzało mi się spotykać gospodarzy, którzy dotąd jeszcze nie wiedzą, co to jest saletra „Nitrofos“ i utożsamiają ją z saletrą chilijską. Nie zawadzi więc w kilku słowach wyjaśnić tę sprawę. Otóż saletra chilijska jest nawozem przywożonym do nas z dalekich stron, bo aż z Ameryki Południowej, ma się rozumieć, że jak się ją tyle świata przywozi, to musi ona drogo kosztować. Saletra chorzowska „Nitrofos“ zaś jest nawozem wyrabianym w Polsce i znacznie tańszym od saletry chilijskiej. W październiku r. b. saletra chilijska kosztowała 442 zł. za tonnę, a saletra chorzowska 370. Różnica jak widzimy jest bardzo znaczna, co jest rzeczą ważną, a szczególnie w tym roku, gdy całe rolnictwo cierpi z powodu niskich cen zboża. Mając więc do wyboru nawóz tańszy i droższy, wolimy naturalnie tańszy, tylko chcemy wiedzieć, czy będzie on równie skuteczny. Możemy co do tego uspokoić czytelników, że **działanie saletry chorzowskiej dorównuje w zupełności działaniu saletry chilijskiej**, a niejednokrotnie nawet ją przewyższa. Azot w saletrze chilijskiej znajduje się cały w postaci od razu gotowej do pobrania przez rośliny, jest to zwana „forma saletrzana“ azotu. Ta właściwość saletry jest często niebezpieczną, gdyż łatwo bywa ona narażona na **wyplukanie i wymycie gleby**. Poza to saletra chilijska niejednokrotnie źle wpływa na strukturę własności gleby, wywołując zlewność i skłonność do zaskorupiania się. Saletra „Nitrofos“ posiada tę bardzo cenną właściwość, że zawiera azot w dwóch postaciach. Połowa azotu znajduje się w formie takiej samej jak w saletrze chilijskiej i może być natychmiast pobrana przez rośliny. Druga zaś połowa azotu tej saletry jest w postaci tak zwanej „amonowej“. Ta część amonowa azotu nie boi się wyplukania, bo jest zatrzymywana przez glebę, a w czasie wzrostu roślin dostarcza im pożywienia azotowego. Jak widzimy więc saletra „Nitrofos“ łączy w sobie zalety nawozów szybko i wolno działających, bo jedna jej część ma działanie natychmiastowe,

a druga posiada stopniowe i powolne, lecz trwałe działanie. Prócz tego saletra „Nitrofos“ zawiera w sobie mączkę fosforytową, którą rolnicy cenią za bezpieczeństwo, jakgdyby „na dodatek“, gdyż fabryka w Chorzowie określa cenę saletry „Nitrofos“ jedynie według zawartego w niej azotu. Mączka fosforytowa zawiera w sobie pokarm fosforowy, który po pewnym czasie pod wpływem działania różnych czynników w glebie staje się dla roślin dostępnym. Ogółem saletra chorzowska zawiera 15,5 procent czystego azotu (z tego około 8 proc. w postaci saletrzanej), a reszta w postaci amonowej i 9 proc. kwasu fosforowego.

Saletra „Nitrofos“ posiada jeszcze jedną zaletę, a mianowicie: jest wygodna w użyciu i daje się łatwo rozsiewać. Pod owies i jęczmień stosujemy ją w dwóch dawkach. Pierwszą dajemy przed siewem, a drugą pogłównie na liść. Cała dawka wynosi: pod owies od 160—250 kg. na hektar, zależnie od rodzaju gleby, stopnia jej wyjałowienia, stanowiska i warunków, które są różne dla każdego gospodarstwa; pod jęczmień zaś od 90—120 kg. na hektar. Pod ziemniaki całą dawkę saletry chorzowskiej dajemy przed sadzeniem, o ile ziemniaki przychodzą na oborniku, to dawka ta wynosić powinna od 180—200 kg. na hektar, o ile zaś bez obornika, to ilość tę zwiększyć należy od 200 do 300 kg. na hektar. Pod buraki cukrowe i pastewne dajemy 2/3 przeznaczonej dawki przed siewem, a 1/3 pogłównie po przerywce. Doświadczenia dotychczasowe przeprowadzone z saletrą chorzowską, świadczą o jej wysokiej wartości nawozowej.

Na zakończenie wspomnieć jeszcze musimy o jednym wypadku, kiedy użycie saletry oddaje nieoczekiwane usługi. Dzieje się to wówczas, gdy chodzi nam o zasilenie ozimim osłabionych lub uszkodzonych wskutek niesprzyjających warunków podczas zimy. Znany wszystkim tę chwilę troski, gdy ozimina, która w jesieni tak ślicznie wyglądała, na wiosnę okazuje się nam wycieńzoną i jakgdyby bez sił do życia. Oziminę taką trzeba jak najprędzej ratować, a najodpowiedniejszym lekarstwem będzie zastosowanie saletry chorzowskiej „Nitrofos“ w ilości 100—150 kg. na ha. Azot znajdujący się w postaci saletry działać zacznie natychmiast, wzmacniając osłabione rośliny i pobudzając je do szybszego rozwoju i mocniejszego krzewienia. Druga zaś część azotu w postaci amonowej będzie dostarczała pokarmu w późniejszych okresach wzrostu. W wielu wypadkach sam widziałem to doskonale działanie. Ozimina bardzo osłabiona z zimy po dawce saletry chorzowskiej poprawiła się znakomicie i dawała potem dobre urodzaje. To też stosowanie saletry chorzowskiej, celem wzmocnienia ozimim bardzo Czytelnikom polecamy.

Karol Brona.

Pamiętać o sadach!

Starać należy się obecnie każdemu posiadaczowi sadu, by uratować tę część pozostałych jeszcze drzew owocowych, które ostatniej zimy uległy częściowemu przemarznięciu, jeżeli chcemy je utrzymać przy życiu. Przedewszystkiem uwagę musimy zwrócić na zewnętrzny wygląd, t. j. na koronę i pień, na których znajdują się plamy potworzone wskutek mrozów. Jeżeli takie plamy zauważymy tu i ówdzie na pnii i gałęziach, należy obecnie wyciąć je ostrym nożem do miejsca zdrowego, a powstałą ranę należy zmaszować maścią ogrodniczą, którą można samemu sporządzić. Bierze się 250 dkg. kałafonii, 125 dkg. żywicy sosnowej, 50 dkg. loju i w naczyniu odpowiedniem zagotować na ogniu, dolewając 100 dkg. spirytusu, w celu lepszego rozpuszczenia się. Gdy maść się już oziębi, można z całem powodzeniem smarować powstałe rany.

Następnie przeglądać należy dokładnie wszystkie gałęzie, a nawet z uwzględnieniem najdrobniejszych, jeżeli napotkamy przemarznięte, które poznamy po nacięciu nożem, (jeżeli rana jest zupełnie czarna), wtenczas usuwamy takie plamy, a rany powstałe również zmaszujemy maścią ogrodniczą.

Po tej czynności należy całe pnie i gałęzie dobrze oczyścić z mchów i porostów, dobrze obelić mlekiem wapiennym z dodatkiem gliny i krowiecia, a pnie obwinać powroźkami zrobionymi ze słomy owsianej. Zalecam dlatego ze słomy owsianej, ponieważ jest łatwiej o nią się postarać, niż o żytnią, z której się nawet nie da zrobić, a użyć ją można tylko do prowizorycznej ochrony.

O dokładnie obwinięte drzewa, szczególnie tam, gdzie rany pozostały odnowione, możemy zupełnie być spokojni w ciągu zimy. Pamiętać również należy o przekopaniu ziemi pod drzewami i nawożeniu jej nawozami płynnymi, albo stałymi, jak: obornik, kompost i stawarka.

Drzewa przez pewien okres nienawożone t. zn.

nienakarmione, przestają owocować, a jeśli zaowocują, dają owoc drobny poplamiony i zupełnie nie do użycia. To też często słyszy się narzekania niektórych gospodarzy, że mają w ogrodach swoich jabłonie, grusze, śliwy, a nie chcą im rościć owoców, a nie wiedzą o tem, że drzewa są **głodne i osłabione**.

Dowiedziano właśnie ostatniej zimy w praktyce, że najwięcej drzew owocowych uszkodzonych przez mrozy zostało tam, gdzie najmniej drzewa były pielęgnowane. Widzimy z powyższego, że napełno nie postradaliśmy tyle sadów, gdybyśmy inaczej, te drzewa traktowali.

Jak długo nie zaczniemy stosować racjonalnej uprawy roli pod drzewami i pielęgnować starannie drzew owocowych, a nie po macoszu jak dotąd, tak długo Polska sprowadzać będzie owoce z zagranicy rok rocznie nie za 5 milionów złotych, ale za 10 i więcej, bo ludności w Polsce rok rocznie przybywa pół miliona, a czy przybywa tyle drzew? A przecież w innych krajach statystyka wykazała, że **dwadzieścia i trzy drzewa przypadają na jednego człowieka**, a u nas **jedno drzewo owocowe na dwie osoby**, gdzie mamy ziemię, klimat i otoczenie lepsze, choćby od takiej Szwecji, która jest położona więcej na północ i o klimacie nie bardzo sprzyjającym hodowli drzew owocowych. Pomówimy o tem jeszcze w ciągu zimy.

Antoni Gładysz,

instr. ogrodnictwa na powiat, Tarnowski.

— 000 —

Polska gospodarcza.

Polska pod względem wytwórczości dóbr gospodarczych zajmuje jedno z pierwszych w Europie miejsce, zwłaszcza, jeśli chodzi o produkty rolnicze oraz bogactwa naturalne. Pod względem produkcji żyta i ziemniaków zajmujemy 3-cie miejsce w Europie (Rosja, Niemcy, Polska); jęczmienia — 4-te (Rosja, Niemcy, Hiszpania, Polska); owsa również 4-te (Rosja, Niemcy, Francja, Polska); pszenicy — 11-te. W produkcji cukru zajmujemy 5-te miejsce w Europie (Niemcy, Rosja, Czechosłowacja, Francja, Polska); spirytusu — 4-te (Niemcy, Francja, Anglia, Polska); lnu i konopi — 2-gie (Rosja, Polska); soli — 7-me. W europejskiej produkcji ropy naftowej stoimy na 3 miejscu (Rosja, Rumunia, Polska); cynku na 2-gim (Belgia, Polska); żelaza i stali na 7-em. W produkcji węgla kamiennego i brunatnego zajmujemy 4 miejsce (Niemcy, Anglia, Francja, Polska). Nasz przemysł włókienniczy (podług ilości wrzecion bawelnianych) stoi na 8-em miejscu (Anglia, Niemcy, Francja, Rosja, Włochy, Czechosłowacja, Belgia, Polska).

— 000 —

SZKOŁA ROLNICZA MĘSKA „Mieczysławów“ założona w 1911 r. rozpoczyna nowy rok szkolny dnia 15 stycznia 1930 r. Program nauki taki sam jak w innych szkołach 11-miesięcznych. Uczniowie odbywają praktykę rolniczą, ogrodniczą i pszczelarską we wzorowo urządzone gospodarstwie, ogrodzie i pasiece szkolnej.

Przy szkole są warsztaty stolarskie i koszykarskie. Celem przygotowania uczniów do pracy społecznej prowadzone są: sklepik uczniowski, orkiestra, sport przysposobienie wojskowe. Szkoła wysyła na żądanie program nauki i warunki przyjęcia. Nauka bezpłatna. Oplaca się rzeczywisty koszt utrzymania. Adres: Szkoła Rolnicza Mieczysławów, poczta Kutno.

KURS OGRODNICZY dla pomocników ogrodniczych, rozpocznie się w Krakowie dnia 16 bm. Zapisy przyjmuje Centralny Zw. Ogrodniczy, Kraków, Jakiellońska 9, codziennie od godz. 11 do 1-szej.

NOSACIZNA OTWARTA KONI, pojawiła się na obszarze miasta Krakowa.

EKSPORTERZY ZBOZOWI, Rumunji, Węgier i Jugosławii, założyli kartel. Kartel ten z powodu niezorganizowania handlu zbożem w sąsiadujących państwach będzie dla eksporterów Polski, Czech i Bułgarii, groźnym konkurentem.

W SPRAWIE SZCZURA PIŻMOWEGO. Hodowla szczurów piżmowych, których futerka znane są w handlu pod nazwą „piżmowców“ czyni znaczne postępy. Stwierdzono, iż hektar ziemi przeznaczony dla hodowli piżmowców przynosi około 10.000 złotych czystego zysku. Na tegorocznych przetargach futer w Londynie sprzedano przeszło 700 tysięcy skórek piżmowców przeciętnie po 20 zł. za skórę. Należy jednak pamiętać, iż zdziczały szczur piżmowy jest szkodnikiem i dlatego propaganda hodowli tych zwierząt winna ograniczyć się do zalecania hodowli szczura piżmowego w obitych blachą kłatkach.

Rozpowszechnajcie Przyjaciela Ludu!

Rozmaitości.

Jak żyją nasi na Wołyniu.

Szanowny Przyjacielu Ludu! Posyłam 2 zł. 50 groszy za prenumeratę na jeden kwartał, tymczasowo. Cieszy mnie to bardzo, żem poznał się z Przyjacielem Ludu, jest to jedyna gazeta, która dla mnie jest najwięcej zajmująca, ponieważ jestem na Wołyniu cztery lata, daleko od kolej i miasta. Mieszkam wśród lasu, gdzie mało ogładam Boga i ludzi, jedynie tylko grasują wilki na potęgę setną. Przed kilkoma dniami wilk dostał się na podwórze i zabrał mi gęś. Resztę gęsi obroniłem przed zjadliwym zwierzem. Dałem kilka strzałów z rewolweru do wilka, który dokonał ucieczki w głąb lasu. Następnego dnia napadł znowu wilk pasące się owce pod lasem. Jest to na tyle przemyślny zwierz, który umie zapędzić stado owiec do lasu. Tak też i ten zrobił i cztery sztuki zadusił, a jedną zjadł. Trzynastoletni pastuszek zauważył, że mu owce do lasu popędził wilk, narobił krzyku o pomoc sąsiednich pastuszków. Udali się razem za śladem wilka i obronili niezjedzone owce. Ale reszty rozploszonych owieczek dotychczas nie odnaleziono.

J. Zieliński, (z Wołynia).

— o o o —

Cały świat w domu.

Dyrektor pracowni naukowej „Westinghouse Electric Company“ w Waszyngtonie, inżynier rosyjski Zworykin, zbudował przyrząd, który nazywał „globusem kryształowym“, przy którego pomocy bez jakichkolwiek zawitych urządzeń, odbierać może każde obrazy, nadawane w dziedze radiowej. Odbiornik telewizyjny Zworkina ma kształt rury stożkowej, zakończonej płaskim kołem, na którym ukazują się odbierane obrazy. Zworkin oświadcza, iż prawdopodobnie już w ciągu najbliższych miesięcy uda mu się swój „globus kryształowy“ do tego stopnia udoskonalić, że aparat będzie mógł być włączany do każdego zwykłego odbiornika radiowego i w ten sposób wszyscy radioamatorzy bez specjalnych wydatków będą w możności u siebie w mieszkaniu widzieć, co się dzieje na świecie.

— o —

Wędrowka ludów z Rosji.

Pisaliśmy już obszernie o tragedji niemieckich kolonistów, którzy porzucili swe pola i osady i na wozach przyjechali do Moskwy, gdzie obecnie rozbili swe namioty. Tych nieszczęśliwych ludzi nagromadziło się na polach Moskwy około 14.000. Sowiety zaskoczone tem niemiłym zjawiskiem, wydały energiczne zarządzenia, by odtransportować niemieckich kolonistów z powrotem do ich osad. Rozumie się, że nie obeszło się to bez gwałtu, gdyż biedni chłopci bronili się, domagając się udzielenia zezwolenia na wyjazd. Wskazywali na to, że nie mają już do czego wrócić, ponieważ ich dobytek został zmaruowany, tak że grozi im zupełny głód. Sowiety jednak oświadczyły, że żałować nie będą pomocy, by tych niemieckich kolonistów napowrót osadzić na roli. W ten sposób udało się sowietom odtransportować z powrotem 10.000 niemieckich emigrantów, udzieliły natomiast łaskawie grupie 4.000 emigrantów zezwolenia na wyjazd do Niemiec. Niemcy przez swego ambasadora w Moskwie oświadczyły, że przyjmą tych kolonistów.

Na wiadomość o wyprawie do Moskwy niemieckich kolonistów poruszyły się i inne „narodowości“, osiadłe na roli, 50.000 greckich chłopów chce wywędrować do Grecji. Większość z nich posiada jeszcze greckie paszporty. Pytanie tylko zachodzi, czy Grecja, która tyle kłopotów miała z reemigracją anatolskich obywateli, potrafi wogóle przyjąć swych współbraci, przebywających w Rosji. Także kilkaset Łotyszów, którzy po rewolucji zostali w Rosji i stali się rosyjskimi obywatelami, chcieli powrócić do Łotwy, a gdy im odmówiono paszportów, usiłowali się przedostać ukradkiem przez granice. Nielicznym to się udało, ale większość odpędzona została przez straż graniczną. Także tysiące Finlandczyków gotuje się do powrotu do Finlandji. Jednym słowem — Rosja stoi teraz w przededniu jakiejś nowej wędrowki ludów...

Czy świadek w procesie karnym może odmówić zeznań?

Istnieje wprawdzie ustawy obowiązek świadka zeznawania w sądzie, jednak Kodeks postępowania karnego przewiduje wyjątki od tego obowiązku.

W szczególności mogą domagać się uwolnienia od zeznawania w charakterze świadka:

- 1) Duchowny co do faktów, o których się dowiedział na spowiedzi;
- 2) obrońca oskarżonego co do faktów, o których się dowiedział od niego przy udzielaniu porady prawnej lub prowadzeniu sprawy np. jeśli oskarżony przyznał się przed obrońcą lub obrońca dowiedział się od innej osoby szczegółów dowodzących popełnienia przestępstwa przez oskarżonego;
- 3) Osoba obowiązana do zachowania tajemnicy zawodowej, np. lekarz, akuszerka, aptekarz;
- 4) Urzędnik publiczny lub wojskowy, choćby nie w czynnej służbie, jeśli chodzi o okoliczność na którą się rozciąga obowiązek zachowania tajemnicy urzędowej;
- 5) Pewne osoby, związane węzłem pokrewieństwa z oskarżonym, mianowicie: a) małżonek czy małżonka; b) krewni czy powinowaci w linii prostej np. rodzice, dziadkowie, dzieci i wnuki; c) powinowaci w linii prostej, więc małżonek ojca lub dziadka, matki lub babki, zięć, synowa i małżonkowie wnuków i wnuczek; d) krewni w linii bocznej do stopnia między dziećmi rodzeństwa, więc brat, siostra i dzieci tychże; e) brat i siostra małżonka czy małżonki; f) osoba związana z oskarżonym z tytułu przysposobienia;
- 6) Każda osoba, co do okoliczności, której ujawnienie mogłoby narazić na odpowiedzialność za przestępstwo tę osobę lub inną osobę pozostającą z nią w stosunku wskazanym pod 5.

WESOŁY KACIK.

Dwóch pijanych przechodzi ulicą, wykrzykując głośno. Zbliża się do nich posterunkowy i mówi: — Czy nie moglibyście się trochę ciszej zachowywać, gdy wracacie tak późną porą do domu... — Całkiem słusznie, panie komendancie... Ale my jeszcze nie wracamy do domu...

WYJAŚNIŁ.

— Kuba, na co Pan Bóg stworzył kartofle? — Ano, chyba na to, żeby i biedny człowiek miał kogo ze skóry łupić

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Gołba P., Bachowice: Prenumerata zapłacona do 21 grudnia 1929. — Kwinta A., Głogoców: 5 zł. otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona do 20 maja 930. — Stopa J., France: 20 fr. otrzymaliśmy. Zapłacone do 24 stycznia 930. — Chmielewski B.: Rozpoczęliśmy na nowo wysyłkę Przyjaciela. Pieniądzy do dnia 9 bm. nie otrzymaliśmy. — Kolank J., Rzeszów: 8 zł. otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona do 21 lutego 930. Nr okazowy na podany adres wysłałmy. — Sarafinowicz J., Wołma: Jest to jedyna sposobność powiększenia swojej ziemi. Lepiej już nie będzie. Rząd udziela przyten pożyczek, co należy się także starać usilnie. — Krzeszowski, Wąsowski: W sprawie przyjmowania robotników do kopalni na Górnym Śląsku zwróciliśmy się tam o bliższe wskazówki. Po otrzymaniu tychże ogłosimy w Przyjacielu. — Rawluk Piotr, Tłumacz: Zawiadonienie otrzymaliśmy. Zyczymy szczęśliwej drogi i jeszcze szczęśliwszego powrotu do Ojczyzny. Cześć. — Biskup A., Tyrawa Wołoska: Ob. Wołoszyn miał odpowiedź w poprzednim Przyjacielu.

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

A. Kuzio, K. Sleniawska. Sieroty po Fr. Guzikę przez opiekuna J. Guzika, J. i A. Wójcik, M. Kudzia, J. Reczek, P. Ciupka, A. Jakiel: Zaopatrzenie przyznano. Szczegóły listem. — Z. Słonina: Odmówiono, bo śmierć nie spowodowała służba wojskowa. — K. Leśniakowa: Wdrożono stwierdzenie związku śmierci ze służbą wojskową. — K. Banowiczowa: Rekurs przesłano Min. skarbu. — Z. Gujda: Pobierała po mężu poległym na wojnie i po II. zmarłym jako inwalida, co było ustawowo nie dopuszczalne. — T. Baziak: Starostwo ma stwierdzić niezdolność zarobkowania. — J. i A. Lenart: Min. skarbu zatwierdziło odmowę. — M. Łopuszańska II. Kobaryńska: Śmierci nie spowodowała służba wojskowa. Odmówiono. — A. Pisko: Min. skarbu zatwierdziło odmowę. — A. Chmielecka: Wezwano urząd parafialny o przysłanie metryki śmierci. — C. z Trojanowskich Niedźwiedź: Podać świadków przebiegu służby wojskowej. — A. Hanejko: Akta dotyczące związku śmierci ze służbą wojskową zalegają w Województwie. — L. i K. Chuma: Bada się stan majątkowy. — A. Dziechciarz: Min. skarbu zatwierdziło odmowę. — M. Barańska, J. Borończyk: Rekurs przesłano Min. skarbu. — M. Gembowska: Odmówiono z powodu braku metryki śmierci z przyczyną zgonu. — T. Frączek: Min. skarbu zatwierdziło odmowę dla braku związku śmierci ze służbą wojskową. — A. Zabawa: Bada się stan majątkowy i zdrowia. — Z. Czapała II. Nowak: Podać naocznych świadków śmierci. — K. Zatora: Przystać deklarację i wyciąg rodzinny. Bada się stan majątkowy. — A. Mejsik: Przedłożyć wyciąg rodzinny z datą śmierci. — J. Sukowski: Do próby nie dołączono żadnych dokumentów. Załatwiona przeto odmownie. — M. i A. Gołębiowie: Przedłożyć metrykę śmierci śp. syna Józefa. — Sieroty Marja i Walerja Cisowskie przez opiekuna St. Króla, P. K. U. we-

zwano do zapodania daty wniesienia próby. — F. Krupa: W r. 1926-27 ustawa sanacyjna obniżyła zaopatrzenie. Zwrotu nie otrzyma. — J. Czajkowski: Przystać żądane dokumenty. — Z. Gotfryd: Świadcstwo lekarza powiatowego na stwierdzenie, że śmierć nastąpiła skutkiem służby wojskowej, dotąd nie nadeszło. Przystać je zaraz. — A. Wiegos: Prośba nie wpłynęła.

EMERYCI pościubając żony już po przejściu na emeryturę w myśl ustawy nie zapewniają wdowie prawa do zaopatrzenia. Ostrożnie więc z wyborem emerytów na mężów. — St. Masłowski w Miechowie: Państwowym emerytom wydaje karty porad do lekarzy rządowych (wzgl. umówionych) starostwo, w którego powiecie emeryt przebywa — bez różnicy dyskateterji, przy której tenże pełni czynną służbę. W razie odmowy powołać się na orzeczenie Min. Spr. wewn. z 4 XI. 1929 r. Nr. ZO3946/29 oraz z 8 I 1926 r. Nr. ZO8127/26.

Minister komunikacji okólnikiem z 13 XI. br. L. P. 284/29/3 zarządził wypłatę różnicy kwaterowego naraz po 31 VIII. 1930 tym emerytom kolejowym, którzy na mocy nowej ustawy em. otrzymywali niższe zaopatrzenie niż przed 1 IX. br. Wypłata tej zapomogi nastąpi z urzędu tj. bez wnoszenia pisemnej próby. Dewiza rządu obecnego jest bowiem wykonywanie ściśle prawa — a nie oszczędności skarbowe kosztem obywateli.

Świadom tego Powszechny Związek Emerytów w Warszawie, złożył 29 IX. br. w Prezydium Rady Ministrów i Min. Skarbu memoriał, domagając się, w ślad za zmianą dokonaną już na kolei niezbędnej nowelizacji ustawy emer. z 11 XII 1923 celem zrównania praw państwowych emerytów „zaborczych“ z polskimi. Należy ufać, że rząd gotowy już od roku projekt nowej sejmowi przedłoży, zaś sejm zgodnie ze swoją wiosełą rezolucją ją uchwali. St. Stączek.

Dr Ignacy BIBRING

lekarz

w Korczynie (nad apteką)

ordynuje zawsze, we wszystkich chorobach i rwie zęby. 113

Na GWIAZDKĘ!

Najtańszy i najpraktyczniejszy podarek jest nasz ZEGAREK za zł. 5-93 (zamiast 25 zł).



Na listowne zamówienie wysyłamy pocztą płaski zegarek regulowany do minuty z 8-letnią gwarancją: lepszy gat. 7-75; 2 sztuki 11-60; 4 szt. 22-68, lepszy gat. 9-50, zegarek ze świecącym cyferblatem 8-50 i 10-50, z nowego franc. złota 12-—, 14-50, kryty ANKIER 14-75, 17-—, 19-—, 23-—, 28-—, znanej marki „L. MOSER“ z długoletnią gwarancją 17-3E, 18-75, 22-—, te same z franc. nowego złota 24-50, 28-50. Na rękę męski lub damski. 12-95 i 14-—, ze świecącym cyferblatem 17-7E, 18-—, 23-—. Budziki stołowe 12-95 i 15-95. Brylanty zagr. 5-75, 7-75 i 9-75. Maszynki do strzyżenia włosów z zapas. grzebieniami 9-95 i 10-95. Łańcuszki z imitacji złota 1-50, 2-50, 4-—, 5 i 6. Za kosztą przesyłki płaci kupujący. Adresować: PRZEDST. SZW. ZEG. ED. JAKUBIŃSKI, Warszawa, Pl. Napoleona, oddz. 38 skrz. pocz. 237.

UWAGA! ROLNICY! UWAGA!

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA PŁÓTNA „DOBROBYT“ LWÓW, UL. ZAMARSTYNOWSKA L. 29

zamienia wszelkiego rodzaju surowce, jak len, konopie, pakuły i t. d. na rozmaite płótna, cągi, zefiry, barchany, ręczniki, obrusy, wyspy, poszwy, sukna i t. d. na najkorzystniejszych warunkach. Jedynie firma „DOBROBYT“ może jakością i zwiększoną wydajnością materiałów za surowce, zadowolić naszych rolników, dlatego należy się jedynie do niej zwracać. — Na wszelkie zapytania wysyła się darmo próbki i cenniki.

== Agentów przyjmujemy na warunkach jak najdogodniejszych. ==

Baczność Rolnicy! Tysiące rolników przekonało się, że surowce jak len, konopie, pakuły, wełny i t. d. można najkorzystniej zamienić na wszelkiego rodzaju płótna, cągi, barchany, sukna, chustki i t. d. w PIERWSZEJ LWOWSKIEJ KONKURENCYJNEJ TKALNI WŁOŚCIAŃSKIEJ

„WŁOKNOPOL“ LWÓW UL. WYBRANOWSKIEGO 2 która jako najstarsza tego rodzaju firma we Lwowie może włościąństwo zadowolić.

== Żądajcie cenników i próbek. ==

Agentów na korzystnych warunkach przyjmuje się.

Baczność włościanie! SWÓJ DO SWEGO!

Wszyscy włościanie zamieniają swój len, konopie, pakuły, wełnę i t. d. na materiały gotowe, jak płótna, cągi, barchany, sukna, ręczniki, obrusy i t. d. tylko w swojej jedynej we Lwowie krajowej firmie

„PŁÓTNO“ LWÓW SPÓŁKA KRAJOWEGO PRZEMYSŁU TKACKIEGO GRODECKA 95/97

Należy więc surowce wysyłać tylko do swojej, a nie ocej nam firmy, gdyż tylko nasze „PŁÓTNO“ dba o usunięcie wycisku Rolników i ich zadowolenie.

== Żądajcie cenników i próbek. ==

Agentów przyjmując się za wysoką prowizję.

**JEŚLI ZIEMIA
JEŚLI NĘDZNY**

**TWA UBOGA
MIEWASZ PŁON**

SYPNIJ BRACIE

AZOTNIAKU
WNET SAM STWIERDZISZ — CO WART ON.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr. za jeden raz. Płatne zgóry — Prenumeratorzy „Przyjaciela Ludu” płać za słowo tylko 10 gr.

Ochala Władysław rocz. 1904 ur. w Lubienku pow. Jasło, zamieszkały w gminie Wrocanka pow. Jasło zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Jasło. 1516

Wołoszyn Józef urodz. 1893 r. w gm. Jastkowiec powiat Tarnobrzeg unieważnia książeczkę wojskową zniszczoną przez pożar domowy, wystawioną przez P. K. U. Nisko.

DOM MUZYCZNY

IGNACY CYPRES

RAKÓW, Szewska 13/P1 L.

wysła mandoliny włoskie po 26-30 zł., koncertowe ozdobne 35-45 zł., skrzypce szkolne ze smyczkiem 23 zł., koncertowe 30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap 38 zł., 10 klap 45 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40-45 zł., Kornety 120 zł., Harmonje 2 registry 26 zł.,

Wiedeńskie 1 rzędowe 38 zł., dwurzędowe 55 zł. Nikl' „Gre Reskopi” patent z łańc. 13 zł., nikl. płaski zegarek słynnej marki „Enigma” 22 zł., budzik 14 zł., brzytwy „Solingen” po 6, 8 i 10 zł., maszyny do włosów 9-12 zł. djamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów darmo i oplatnie. 1406

NERWOL

Chemika D-ra Francoza, jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacierająco 1517 nie) przeciw

REUMATYZMOWI

kluciu z powodu przeziębień, póżrzałowi itp. Ządać w aptekach.

Wyrób i główna sprzedaż
APTEKA MIKOLASCHA
Lwów, Kopienika 1.

LEKARZ DENTYSTA 1449

Aleksander ROMM

W KROŚNIE

w domu A. Jurysia, obok Kasy Oszczędności powrócił z zagranicy i ordynuje jak zwykle.

Adwokat

Dr. A. MENASSE

w Jasle

przeniósł swoją kancelarię do nowo wybudowanego dwupiętrowego domu p. Baumringa przy tejże samej ulicy Kościuszki naprzeciwko Kasy Oszczędności

Dr JAKOB BAUMRING

b. lekarz klinik w Berlinie i Wiedniu

ordynuje jak dotychczas

w Krośnie (Dom p. Zygmunowicza).

i naświetla lampą kwarcową. 1522

Baczność!

Rady Gminne, Kółka Rolnicze i Kółka Młodzieży.

ZWIĄZEK KRAWCZYŃ OCHRONY PRACY I PRZEMYSŁU w Żolyni pow. Łańcut (Małopolska)

posiada dostateczną ilość nauczycieli krawieckich i może nimi na żądanie po wsiach i miastach przeprowadzić

4-ro miesięczne Kursa nauki krawieckiej damskiej od Nowego roku 1930 za umiarkowaną zapłatą. Które wsi lub miasta życzą sobie u siebie takie kursa przeprowadzić, mogą się zaraz zgłaszać po nauczycielki krawieckie do Przewodniczącej Związku Marji Sikorowej w Żolyni, p. Żolynia pow. Łańcut, woj. Lwowskie.

Dr Z. Abderman, Adwokat

otworzył kancelarię 1927

w Krośnie, naprzeciw „Snopa“.

Ważne!

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzającym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bolom żył, spu. hłznon., bolom nóg, kłuciu w oku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwałę ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

≡ Skutek ≡
nadzwyczajny

ICHTIOMENTOL

≡ Działanie ≡
pewne i szybkie

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmanna pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.
Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Mra. Szymona Edelmana w Lwowie, ul. Teatyńska 16.

6 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13 zł. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 zł. — 25 flaszek 53 złotych. 769

